Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Ekspedycyi przy Placu Wilhelma. nr 8

Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

Poznań, 27 kwietnia. Rzecz zabawna, że z wszystkich dzienników niemieckich, które głos zabierają nad ostatnią dyskusyą sejmu pruskiego, o wiadomym wniosku Niegolewskiego, jedna tylko Gazeta Krzyżowa potępia komisyą sejmową, pana Vinckego, przejście do prostego porządku dziennego bez wyczerpującéj dyskusyi, broni dopuszczalności tego wniosku w obec konstytucyi (z którémto zdaniem już się dawniéj także minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, i marszałek izby, pan Simson, publicznie byli odezwali), a nawet przyznaje poniekąd samemuż wnioskowi pewną słuszność i uzasadnienie, ale tylko warunkowo, to jest, jeżeli w ogóle zasada narodowości słuszną być miała. Wszystko to jednak nie płynie u Gazety Krzyżowéj z przychylności dla Polski lub Polaków; przeciwnie powiada ona wyraźnie, że jest sama stanowczo przeciw wszelkim roszczeniom polskim i byłaby niemniéj stanowczo przeciw wnioskowi Niegolewskiego, gdyby ten pod swobodne przyszedł był rozpoznanie. Z czegóż więc płynie to u niéj? Oto z nienawiści do pana Vinckego i jego liberałów. Wymyślił on sobie, powiada Krzyżowa Gazeta, dla tego tylko owę niekonstytucyjność wniosku, żeby uchronić się od kłopotu sprzeczności z własną zasadą i własném postępowaniem dotychczasowém; bo jeśli zasada narodowości jest panu Vinckemu prawdziwą i pochwały godną we Włoszech, w całem zdaniem naszém, o pokazuje, że Austrya chce i umie względniejszą być od Rosyi dla Polaków.

— Niektóre gazety austryackie roznoszą pogłoskę, że cesarz Franciszek Józef ma zagaić ogólny sejm cesarstwa austryackiego mowami w języku niemieckim i.... polskim! Powód formalny do tych niespodzianych względów do polskości ma leżeć w okoliczności, iż cesarz Franciszek Józef chciał, dla nacechowania wagi słowiańskiego żywiołu w państwie swojém, zasadniczo w jakimkolwiek bądź słowiańskim odezwać się języku. Ale w jakim? Po chorwacku nie może, bo królestwo Chorwacko-Słoweńskie do Węgier właściwie się liczy i posłów na sejm ogólny nie przyśle. Serbski język też same wykluczały względy. Po czesku bez tego nie zamawiać będzie cesarz w chwili koronacyi swojéj na królestwo czeskiego w Pradze. Nie zostawało więc jak po polsku się odezwać, ile że Franciszek Józef ma nieźle władać polskim językiem. Co do nas wszelako, jeśli się ta wiadomość sprawdzi, upatrywalibyśmy w niéj coś więcéj jak dowcip co wyłożone względy trafunkowe. Sądzilibyśmy, że to taki byłby na polityczną obrachowany doniosłość. Austrya zagrożona jest w słowiańskich swoich dzierżawach głównie ze strony Rosyi. Polska niełaskawie jest przez Rosyą traktowana. Otóż chodziłoby, zdaniem naszém, o pokazanie, że Austrya chce i umie względniejszą być od Rosyi dla Polaków.

Dotychczasowego sędziego powiatowego Koehlera, w Lubiu, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Złotowie i zarazem notaryuszem w obwodzie kwidzyńskiego sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Złotów na miejsce zamieszkania; również dotychczasowego sędziego Hydricha, w Nowem, rzecznikiem i notaryuszem przy sądzie powiatowym w Świeciu, przeznaczając mu Nowe na miejsce zamieszkania; i dotychczasowego sędziego miejskiego powiatowego Lewalda, w Gdańsku, rzecznikiem i notaryuszem przy sądzie powiatowym w Kwidzynie, przeznaczając mu Kwidzyn na miejsce zamieszkania.

Berlin, 26 kwietnia. Komisya izby poselskiéj zdała sprawę o wnioskach posła Karlowitza z towarzyszami i Behrenda z towarzyszami, tyczących się wydania prawa o odpowiedzialności ministrów. Komisya proponuje, ażeby izba wyraziła nadzieję, że rząd uzupełniając artykuł 61 konstytucyi, przedłoży na przyszłorocznéj sesyi obydwom izbom ustawowym prawo o odpowiedzialności ministrów pod obrady. W czasie obrad w łonie komisyi nad pomienionemi wnioskami oświadczył minister sprawiedliwości, że prace nad tym prawem zostały przerwane w skutek zmiany osoby ministra sprawiedliwości; tymczasem sesya obecna znacznie się przeciągnęła i prace w biegu będące tak się powiększyły, iż trudno się zająć wnioskami Behrenda i jego towarzyszów. Pod temi okolicznościami rząd zaleca komisyi, aby wnioski Karlowitza i Behrenda przekazano mu celem wydania z nich przy dalszych obradach nad projektem prawa o odpowiedzialności ministrów.

— Utrzymują tu, że p. Clercq, francuski pełnomocnik, dla rokowań względem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francyą a niemieckim związkiem celnym, przybyć ma w tych dniach z Paryża, i że wtedy spodziewać się można, że rokowania te do pomyślnego rezultatu doprowadzone będą.

Eydtkuhnen, 23 kwietnia. Wczoraj otworzono uroczyście linią kolei żelaznéj rosyjskiéj z Kowna do Eydtkuhnen. Uroczystości téj brali udział z pruskiéj strony najwyżsi urzędnicy prowincyi pruskiéj. Rosyjski pociąg, który do stacyi Eydtkuhnen przybył, ustrojony był w chorągwie rosyjskie, pruskie i francuskie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 kwietnia. Znajdujemy w dzisiejszych gazetach powtórzenie znanego ogłoszenia margrabiego Wielopolskiego, zabraniające w kościołach śpiewów nieupoważnionych przez władzę duchowną, oraz drugie, donoszące o zamknięciu szkoły realnéj w Kaliszu, téj treści:

„Z polecenia dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z powodu iż uczniowie szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu, dla usunięcia swego inspektora, targnęli się na niego i z miejsca urzędowania wyprowadzili, szkoła ta aż do reorganizacyi zamkniętą została."

— Gazety niemieckie powtarzają tak nazwane „Sprostowania" warszawskiéj Gazety Policyjnéj, rozmaitych faktów które znalazły miejsce w niezliczonych korespondencyach tak polskich gazet za obrębem rosyjskiéj cenzury wychodzących, jako téż w różnych niemieckich i francuskich dziennikach. Policyjne to sprostowanie Gazety Policyjnéj dotąd w tym tylko jednym rządowym organie się ukazało, i żadne z pism warszawskich go niepowtórzyło. Ma téż ono zapewne jedynie służyć za podstawę dla usłużnych zagranicznych publicystów i na zmylenie zagranicznéj opinii obrachowane, boć tu trudno wymagać, by tysiączni świadkowie, własnym oczom kłam zadawali.

— Korespondent warszawski do Czasu z dnia 16 kwietnia pisze:

„Miasto jest ciche, smutne, życie z placów przeniosło się między ściany, i wejściem w rachunek z sobą samém nabiera nowych sił. Policya i wojsko są w ciągłym ruchu. Nie tylko na ulicy, ale i w domu nikt nie jest bezpiecznym. Rewizye odbywają się w wielu domach. Żandarmi i policya napadli na mieszkanie jednego z tutejszych bankierów, a wczoraj na mieszkanie archeologa i zegarmistrza na Krakowskiém Przedmieściu i przerzucili, przetrząśli wszystkie rzeczy, działając na zasadzie jakichś podejrzeń lub téż fałszywych denuncyacyi. Denuncyacyom rząd znowuż nachylił ucha i pozwala szeptać takie fałsze, które nabawiając go strachu, odebrały mu ruch naturalny, wywołały nieporządne miotanie się, zupełną anarchią i pozbawiły sensu wszystkie rozporządzenia z góry wychodzące.

Pisałem, że zdarto nam żałobę, wszyscy jednak a mianowicie kobiety noszą się zupełnie czarno. Kolor ten nie podobał się oczom wojskowego rządu, bo w nim widzi tę milczącą skargę, tę powagę boleści i żalu, którą posiada zawsze pokrzywdzona prawda i sprawiedliwość. Chcianoby więc jak najwięcéj pstrocizny w ubiorach i dla tego rozkazano publicznym kobietom zostającym pod kontrolą policyi nosić żółte, zielone, czerwone i tym podobne suknie. Wystawa towarów u kupców bławatnych składa się z materyi żałobnych, kazano zdjąć te materye, kupcy usłuchali rozkazu i wystawę zupełnie usunęli pozasłaniawszy okna białemi roletami. Teraz dano im nowy rozkaz rozwieszenia za oknami materyi kolorowych; za niewykonanie rozkazu oczekuje ich więzienie. W takie to drobiazgi wchodzi rząd; w nich to, w tém staraniu się, że miasto wesołe przybrało suknie każą się nam zapewne dopatrywać owych zasad ludzkich i owego postępu, który niewątpliwie z Chin pochodzi, gdzie, jak wiadomo, istnieją przepisy jakiego kto koloru suknie ma nosić. W krawieckim kierunku objawia się także owa postępowa troskliwość rządu, bo policya i wojsko zapewne nie z własnego natchnienia napadaniem na noszących rogatywki i czamarki, stara się ich przekonać o tém, że rząd pragnie inne mody zaprowadzić. Wczoraj na podeszłego już wieku mężczyznę w białéj rogatywce napadli żandarmi a schwyciwszy go za włosy, zdarli czapkę i z obnażoną głową zaprowadzili go de oficerów pod kolumną Zygmunta siedzących, ci zaś odesłali go do Zamku. Innemu znowuż idącemu w czamarce, żandarm pociął poły. Scen takich każdy dzień jest świadkiem. Latarnie są także pretekstem do napaści. Pewnego wyrobnika, który nie miał za co kupić latarki, żołnierze chcieli złapać i atakowali go bagnetami. Żołnierze ciągle są panami osób i bezkarnie znieważają i odzierają ludzi. Rogatywki, których mnóstwo nazdzierali sprzedawali tajemnie pewnego dnia przechodzącym; ci którzy je kupili byli przez tych samych żołnierzy co sprzedawali napadnięci, czapki im odebrano i pogrożono aresztem. Żołnierze pobierają teraz 40 groszy dziennie, podoficerowie złp. 2, oficerowie złp. 5 prócz zwyczajnego żołdu. Pieniędzy dostarczyć mają, rozumie się, kasy krajowe. Pogłoski o kontrybucyi, która ma dziennie wynosić złp. 20,000 upornie od kilku dni powtarzają się, zdaje się, że one nie są bezzasadne, bo chociaż są tacy, którzy zapewniają, że rząd wprost kontrybucyi nie myśli miastu nakładać, toć przecież nie zapewniają, że pod innym tytułem ją nakłada, także sumy wydane dla ajentów policyi tajnéj, ściągnie jakkolwiek pośrednio, z miast i kraju. Patrząc na Warszawę i gospodarujące w niéj wojsko, zdawałoby się, że wczoraj szturmem zdobytą została. Obozy na placach, na każdym rogu ulicy stoi żandarm, żołnierz i milicyant; straże wszędzie nawet przy teatrze, który zamieniony został na koszary. Żołnierzy dobrze karmią, poją, żeby zapewnić sobie gorliwość ich okrutną na przyszłe czasy, lecz śmiertelność bardzo się powiększyła pomiędzy niemi i tyfus sprząta ich wielu ze świata. Siła zbrojna w Królestwie powiększa się; dwa pułki huzarów mają wkrótce wejść do Warszawy.

Pisałem już o zakazie uczęszczania na pogrzeby który zadaje gwałt uczuciom szanownym nawet w najdespotyczniejszych państwach. W zakazie wspomniano pogrzeb tutejszego kupca i literata Koelichena, uczciwego człowieka, na który wielu znajomych i przyjaciół jego zgromadziło się. Chowany był na cmentarzu ewanielickim; od jego grobu wiele osób poszło odwiedzić świeżą na tymże cmentarzu mogiłę kurlandczyka pułkownika Peükera, który się zastrzelił w niedzielę 7 kwietnia w Zamku. Powody dla których życie sobie odebrał miały być następujące: po radzie wojennéj dano mu rozkaz strzelania. Peüker oświadczył, że rozkazu nie wykona. Nazwali go tchórzem i obiecali go oddać pod sąd, a gdy się z niego naśmiewano, rzekł, że będzie strzelać ale nie do bezbronnych i sam sobie w łeb strzelił. Inni przytaczają odmienny zupełnie powód, który skłonił pułkownika do tego czynu. Trudno twierdzić co mianowicie skłoniło pułkownika do odebrania sobie życia, nie widzę jednak dla czegoby niewierzyć powieści o szlachetnych uczuciach i charakterze wzniosłym pułkownika, który zasłużył sobie na dobre wspomnienie i odwiedzenie przez publiczność jego mogiły. Postępek Peükera nie zmyje plamy, jaka padła na mundur rosyjski przez wykonanie rzezi 8 kwietnia.

Zabaw nie ma żadnych, lecz rząd zamyśla je urządzić i zaprosić nas do pląsów na niezastygłéj krwi bratniéj. Jeżeli rząd będzie konsekwentnym z zasadami jakie kierowały nim przy wydaniu znanych zakazów, zechce zapewne przez rozkaz zmusić nas do tańców i siłą ściągać na bale i widowiska. Teraz bawią się tylko żołnierze i oficerowie. Widziałem przed namiotami na placu ś. Aleksandra tłum weselących się żołnierzy: bałałajka brzęczy, żołnierze huczą krzyczą i tańcują.

Stagnacya w przemyśle i handlu, mocno wpłynęła na los wyrobników naszych. Brak zarobku wywołał nędzę pomiędzy nimi. Ks. Gorczaków chcąc małym kosztem zyskać klasę ludu, rozkazał zająć ich robotą nad Wisłą, na Pradze, i uszyć 1000 płaszczy i 2000 par butów dla żołnierzy, żeby zyskać sobie szewców i krawców. Rzemieślnicy nasi nie chcieli podjąć się téj roboty i oświadczyli, iż dobrodziejstw od Rosyan przyjąć nie mogą. Faktu tego nie zdążyłem jeszcze sprawdzić pomiędzy samemi rzemieślnikami, ale go podaję, bo został mi zakomunikowany przez ludzi pewnych. Jakie to skarby mieszczą się w sercach naszego ludu. Biedny, głodny, ale z godnością odrzuca pomoc dawaną mu zakrwawioną dłonią. Rząd jednak pomiędzy rzemieślnikami obcego pochodzenia znajdzie zapewne ludzi, którzy przyjmą jego pomoc.

Wiadomo że Towarzystwo emerytalne jest prywatne, jakkolwiek niestety pod opieką rządu; fundusze jego składane są przez urzędników. Odmawiają oni sobie zadosyćuczynienia wielu potrzebom, ograniczyć je muszą dla tego żeby na starość na czasy niedołęztwa, dla pozostałych wdów i dzieci choć skromne zapewnić utrzymanie. Opieka rządu cel téj instytucyi prywatnéj zwichnęła a teraz ostateczny jéj cios dać zamierzono przez proste przywłaszczenie sobie prawa rozporządzania ich prywatną a tak ciężko uzbieraną własnością. Od dnia wczorajszego wyszedł rozkaz że ci urzędnicy, którzyby w skutek okoliczności teraźniejszych zażądali uwolnienia ze służby lub téż uwolnieni z niéj zostaną jako na zaufanie nie zasługujący, nie otrzymają emerytury Dziwném zaprawdę jest przywłaszczenie sobie prawa oddawania każdemu jego prywatnéj własności jako łaski, w dziwniejszém jeszcze położeniu przez to postanowienie są urzędnicy. Rząd wiedząc że po zniesieniu Towarzystwa rolniczego i rzezi 8 kwietnia wszyscy urzędnicy chcieli się podawać do dymisyi rozkazał naprzód każdemu żądającemu dać dymisyą lecz odwodzić pod sąd do fortec: teraz powiada że nie otrzymają emerytury. Rozkazy te są dowodem zepsucia się machiny rządowéj, są dowodem iż rząd nie ma żadnéj tu podstawy, że go opuszczają narzędzia przez które działał, a dla zatrzymania ich w swoich ręku, zmuszony został uciec się do gróźb i postępowania zupełnie nieprawnego. Położenie urzędników wielce jest trudném, bo jeżeli który nie mając zaufania do rządu lub nie mogąc spełnić jego przeciwko narodowi rozkazów, chciałby zgodzić się z obowiązkami swojego sumienia przez uwolnienie się ze służby, co jest praktykowane we wszystkich państwach, czeka go strata emerytury, sąd i forteca. Ujęci są w kleszcze największego ucisku, z którego wydobyć się im nie wolno, a obok tego ciągną ich na służbę, któréj wypełniać nie mogą. Źle jest tam, gdzie podobne środki uchwalają, gdzie podobnemi sposobami sił chcą nabrać i podstawę sobie wyrobić. Słabość i ruina czeka każdą organizacyą, któréj spajającym żywiołem jest strach, groźba i zemsta.

Nie chciał rząd nam nadać rzeczywistych reform, nie chciał oprzeć się na innym fundamencie prawa i sprawiedliwości i zadosyćuczynienia potrzebom narodowym, musi więc konwulsyjnie, gwałtownie łapać siłę, która się mu z rąk wymyka. W dzisiejszych czasach i w społeczeństwie wyrobioném, bagnet nie jest siłą organizacyjną. Rząd nawet obojętny na pomyślność kraju, niedbały o jego losy, zapominać jednak nie powinien że na bagnecie oprzeć się można, i jak powiedział Talleyrand, ale usiąść na nim nie

można. Traktuje rząd kraj nasz jako pozycyą miltarną, lecz nawet na pozycyi w podobny sposób żaden rząd się nie zabezpieczy.

W zapędzie represyjnym, rząd zaproponował naszemu duchowieństwu, żeby w każdym kościele, co dzień jedna tylko msza odbywała się, i żeby do kościoła wpuszczać ograniczoną liczbę osób. Propozycyi tych duchowieństwo przyjąć nie mogło; lecz sam fakt istnienia podobnych zamiarów jest już targnięciem się na religią, jest wywoływaniem oporu, jest prowokacyą, przekonywającą po jak ślizkiéj i niebezpiecznéj drodze rząd postępuje. Nie możemy powiedzieć, czy zamiary te zostały zaniechane, ale to pewna że komunikowano je po rzezi duchowieństwu przez osoby u władzy stojące.

Kobiety nasze robią szarpią dla lazaretów, gdzie już kilku rannych oddało Bogu ducha. Wszyscy w nocy przez policyą byli chowani.

Do opisanych już scen rzezi z 8 kwietnia, będę wam posyłał szczegóły, które nie obojętne są dla historyi. W czasie rzezi, na plac pospieszyły dwie procesye, jedna od Bernardynów, druga od Kapucynów. Księża chcieli skłonić lud do opuszczenia placu śmierci i bronić go krzyżem. Pierwszą przepuściła kawalerya, rozstąpili się żołnierze, oficer krzyż salutował. Później zamknęli procesyą, lud ukląkł i zaczął śpiewać. W tém jakiś otyły oficer przyjechał z zamku i dał rozkaz oficerowi, który salutował, poczém rozpoczęto szarżę na procesyą. Ksiądz z krzyżem został uderzony pałaszem w głowę i upadł. Człowieka który krzyż podjął poraniono i także do zamku powleczono. Druga procesya wyszła od Kapucynów i z dwoma księżmi Miodową, Senatorską i doszła do jéj rogu, gdzie na trotoarze uklękli wszyscy i śpiewali. Ksiądz trzymał krzyż w ręku, dwaj ludzie podtrzymywali mu ręce, potém ksiądz uderzony oddał krzyż innemu, a sam z częścią ludu wrócił do kościoła, gdzie przy zapalonych wszyscy świecach, padli na kolana; słychać było tylko lament i wołanie „Boże zmiłuj się! Skończ męki! Nie karz nas! Zmiłuj się nad ojczyzną naszą!“ Nazajutrz o 9 u Bernardynów, jak zawsze, wielu ludzi było na ranném nabożeństwie. Wojsko pod dowództwem oficerów chciało wejść do kościoła, zamknięto drzwi, które gwałtem otwarto. Księża wyszli z zapytaniem czego żądają; kazali ludowi rozejść się, zaczęli rozchodzić się lecz przed drzwiami żołnierze kilku ranili. Jednocześnie piechota przeciągała po Krakowskiém Przedmieściu tam i na powrót i oczyszczała ulice. Gorczakow wezwał jednego z księży i powiedział, żeby nie było tłumnych zebrań w kościele, że każe strzelać do murów świątyni. Obecny tam jeden z dygnitarzy oświadczył, że „nabożeństwo pod figurą nie może być cierpianém. A trzeba wam wiedzieć, że w wielki czwartek i przez całe święta wielkanocne pod figurą Matki Boskiéj, z pod któréj 27 lutego strzelano w dom Malcza, zbierały się niewiasty, dzieci i lud pobożny; co wieczór maił figurę i śpiewał pieśni do téj Matki Boskiéj, którą przed laty 200 wśród ciężkiéj doli, naród obrał sobie za królową.“

Warszawa, 25 kwietnia. Piszą do Br. Ztg. Dziś odbyła się zwykła procesya wiesienna, aby ubłagać urodzaje. Mimo niepogody udział w niéj był wielki. Spokoju i porządku nie zakłócono. Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata byli ustawieni kozacy i żandarmi.

— Czytamy w Czasie: „Według otrzymanych tu wiadomości z Kijowa, nietylko w samym Kijowie lecz i w powiecie czerkaskim zaszło starcie krwawe między wojskiem rosyjskim a ludnością miejscową polską i ruską. W wypadkach tych ludność polska i ruska trzymały się razem przeciw wojsku popełniającemu nadużycia. Wiadomo że ludność ruska, tak przed jak i za Dnieprem a nawet w dalszych południowych prowincyach cesarstwa, nienawidzi Rosyan uważając ich za odrębny naród który ją ucisnął, nazywa ich Moskalami a zna tylko w postaci żołnierza. Częściowe powstanie ludności ruskiéj w 1855 roku przeciw Rosyanom, okazało już jawnie, jakie jest usposobienie ludności ruskiéj. Szczegółowych wiadomości o teraźniejszych wypadkach na Ukrainie jeszcze nie mamy.

„Codziennie nadchodzą nam jeszcze szczegóły ukazujące coraz w straszniejszym świetle mord powszechny w dniu 8 kwietnia oraz pojedyńcze zabójstwa w nocy z 8 na 9 i w dniu 9 t. m. popełnione przez rozpasane żołnierstwo. Serce się krwawi słuchając opowiadania naocznych a wiarogodnych świadków: jak pijana piechota z pułku Muromskiego i Kostromskiego stanąwszy o parę kroków, dawała ognia salwą całemi kompaniami do kobiet, dzieci, starców i księży, klęczących i modlących się przed obrazem Najświętszéj Panny, lub przebijała bagnetami mężczyzn stojących przed frontem z założonemi na krzyż rękami: jak oddziały żandarmów wrąbywały się w ściśnięte tłumy ludu, który nigdzie usunąć się nie mógł, mając wszystkie ulice zamknięte szeregami bagnetów; jak kozacy liniowi, zwani w Warszawie Czerkiesami, wlekli za nogi poległych lub ranionych z placu Zygmuntowskiego do zamku, przy czém dopiero w obronie tych ranionych, których głowy wleczone po bruku tłukły się o kamienie, lud rzucił się z pięściami na wojsko. Ten powszechny mord trwał blisko trzy godziny; a że 200 tylko osób z ludu padło trupem, przypisać to należy z jednéj strony iż żołnierze pijani źle strzelali, z drugiéj że połowa ich może, więcéj ludzka jak dowódzcy, odgryzała od ładunków kule i strzelała ślepemi ładunkami. Lecz po ustaniu powszechnego ataku piechoty i jazdy na tłumy ludu, który to atak powszechny ustał w istocie w parę minut po przybyciu margrabiego Wielopolskiego z przedstawieniem do księcia Gorczakowa do zamku, rozpuszczone i pijane żołdactwo popełniało pojedyńcze mordy przez noc całą i nazajutrz w dzień biały. Dowódzcy i władze nie starali się bynajmniéj położyć tamy tym morderstwom i gwałtom, owszem z obojętnością się przypatrywały jak kozacy przebijali pikami osoby noszące żałobę lub nawet które im się z fizyonomii nie podobały; jak strzelano z pistoletów i z karabinów do spokojnych przechodniów w chwili kiedy już żadnych nie było zgromadzeń i cała Warszawa w głuchéj spoczywała ciszy, jak obdzierano zabitych, wywłóczono ranionych z domów i wieziono do cytadeli. Niepołożenie końca tym bezprawiom i mordom w jasny dzień bez żadnego powodu popełnianym, obciąża wszystkich będących wówczas u władzy. Wielu rannych umarło, jedni z powodu barbarzyńskiego z niemi postępowania, inni nie mając przez pierwsze dwa dni żadnéj pomocy lekarskiéj; niektórzy dobici zostali przez żołnierzy. Reszta ranionych jest w cytadeli lub w twierdzy Modlińskiéj, albo ukrywa się po różnych miejscach aby nie być uwięzionymi. Dotąd jeszcze wiele matek i żon nie może się dowiedzieć, czy ich synowie i mężowie polegli, czy są ranieni, lub czy tylko uwięzieni; wiedzą jedynie że gdzieś zniknęli.

„Dodać tu jeszcze musiemy jednę okoliczność która rzuca światło na te krwawe wypadki. Jak tylko na naradzie walnéj w zamku jeszcze przed krwawém starciem w nocy z 7 na 8 odbytéj postanowiono, aby siłą wszystko powstrzymać i w tył cofnąć a broni użyć dla rozproszenia ludu, zaraz dano rozkazy iżby w szpitalach przygotowano miejsce dla ranionych, a w cytadeli pokopano doły dla mających być pomordowanymi. Dla objaśnienia postępowania wojska winniśmy przytoczyć, iż żołnierzy którzy mieli być użyci do rzezi, rozdrażniono ciągłém trzymaniem ich pod bronią a potém upojono ich wódką. Zresztą część tylko wojska brała udział w rzezi; wiele oddziałów wprost oświadczyło, że będą walczyć z uzbrojonym nieprzyjacielem, lecz na bezbronnych nie uderzą. Ułanów których wyprowadzono na plac Saski, obstawiono piechotą i wymierzono do nich działa. Wojska które nie brały udziału w rzezi lub później nadeszły, wyrzucały zbroczonym krwią niewinną, iż się shańbiły rzezią bezbronnych; z tego nawet powodu zaszło krwawe starcie między kozakami a huzarami, którzy robili pierwszym wyrzuty.“

— Schl. Ztg. donosi, że książę namiestnik na ostatniém posiedzeniu rady administracyjnéj odczytał pismo cesarza Aleksandra, w którém tenże dziękuje radzie za przywrócenie spokoju w Warszawie. Oberpolicmajster pułkownik Trepow otrzymał dymisyą z rangą jenerała i pensyą roczną 20,000 złp. z skarbu Królestwa. Wojsko jeszcze przybywa; jest go w Królestwie około 80,000. Dostaje ono wojenny dodatek do żołdu, który z kraju jako kontrybucya ma być ściągnione, podobno w summie 6 mil. złp.

Na poniedziałek sposobi się wielka demonstracya, jako w dzień imienin cesarskich. Krążą odezwy, aby patryoci w ten dzień nie wychodzili z domu, nieotwierali sklepów i nie oświecali okien, mimo nakazu illuminacyi.

AUSTRYA.

Kraków, 22 kwietnia. Onegdajszym pociągiem wieczornym przybył z Wiednia nowo mianowany namiestnik Galicyi fmp. hr. Mensdorf Pouilly i stanął w hotelu Pollera. Nazajutrz zrana przyjmował władze cywilne i wojskowe, poczém udał się w dalszą podróż do Lwowa.

Przeciwko redakcyi Czasu z powodu artykułu wstępnego i artykułu „z pod Zatora“ w nrze 74 sąd karny wytoczył śledztwo.

— W sprawie zastrzeżenia JMć księdza Waleryana Serwatowskiego przy podpisaniu adresu do Ojca św. w maju 1860 uczynionego, jak wiadomo wywiązał się spór dogmatyczny, którego załatwienie wziął na siebie nuncyusz apostolski w Wiedniu. Jakoż teraz nakłonił księdza Serwatowskiego do oświadczenia iż tenże cofa zdanie swe, jakoby w pomienionym adresie znajdowały się błędy przeciw katolickiemu dogmatowi.

Lwów, 23 kwietnia. O wczorajszém posiedzeniu sejmu galicyjskiego piszą do Czasu: Posiedzenie sejmowe z d. 22 kwietnia ciągle jeszcze zajęte było sprawozdaniem komisyi sprawdzającéj wybory. Z powodu wykraczających z granicy legalnéj a przechodzących na pole religijne agitacyi niektórych księży obrządku grecko-unickiego, przy wyborach, rozwinęła się żwawsza dyskusya. Sprawozdawca komisyi p. Smarzewski kwestyą tę w obszernéj rozbiera mowie. Agitacyą słuszną, trzymającą się w granicach prawa, jako objaw rozbudzonego politycznego życia w narodzie uznaje za pożyteczną, za konieczną. Jest ona świadectwem gorącego udziału w sprawach publicznych, oświeca umysły w przedmiotach najważniejszych i usposabia do używania w całéj pełni przysługujących każdemu praw obywatelskich. Łatwo jest atoli, zwłaszcza nie wzwyczajonym do publicznego życia, przekroczyć miarę téj słuszności i legalności, po za za obrębem któréj agitacya przestaje być godziwą, a przeciwnie staje się karygodném przestępstwem. Wzywa duchowieństwo, aby nie przekraczało téj miary, a bacząc na wzniosłe, pojednawcze swe powołanie, nie zstępowało z religijnego i historycznego swego stanowiska. W podobnym duchu pięknie przemówił ks. Ruczka. Nie wyłączając duchownych od używania przysługujących im osobistych praw obywatelskich i politycznych, wykazał za świadectwem historyi, że agitacye polityczne nie przyniosły duchowieństwu nigdy ani korzyści, ani sławy, a powołując się na słowa ewangieliczne „królestwo moje nie z tego świata“ skończył tém, że powołaniem duchowieństwa jest pracować dla dobra doczesnego ludu pielęgnowaniem jego uczuć moralnych i religijnych w obrębie czysto duchownym. Poseł Ziemiałkowski dla honoru i czci samego duchowieństwa wnosi aby każdy taki pojedyńczy wypadek bezprawnéj agitacyi z czyjéjkolwiek dokonany strony, był udzielony wys. namiestnictwu do dochodzenia winy i ukarania przestępców. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

W toku tych ciągle jeszcze przedwstępnych rozpraw widzieć już już można drogę po któréj sejm nasz iść zamierza, i zasady na których się oprze. Widać to mianowicie w tłómaczeniu niektórych wątpliwych, nie dosyć dokładnie określonych paragrafów statutu wyborczego przez izbę. W wątpliwéj kwestyi czyli prawyborcy z gmin wiejskich mogą być obierani posłami jeżeli nie byli wprzód obrani na wyborców, sejm uchwalił że każden prawyborca może być obrany posłem, chociaż nie był wprzódy obrany wyborcą. W tém wykładzie litery statutu sejm oparł się na zasadzie słusznéj i liberalnéj, na zasadzie że nie ściśniać ale przeciwnie rozszerzać koło praw obywatelskich jest jego zadaniem; i uchwałą powyższą wytknął sobie tę drogę na przyszłość. Drugim ważnym objawem jest to, że ów duch pojednawczy i obywatelski, którym przejęta jest większość izby, coraz przeważniejszy wpływ wywiera na wszystkich, nawet i w stronnictwie przeciwném, porywając swym prądem mimowolnie uczucia i przekonania. Najdobitniejszym tego wyrazem był szlachetny, pełen zapału i chrześciańskiéj miłości, głos ks. Mogilnickiego. Jeśli który, rzekł on, z duchowieństwa dał się uwieść i dopuścił przekroczenia, niech otrzyma zasłużoną karę. Prawy kapłan nie posługuje się religią w celach nieprawnéj lub złośliwej agitacyi. Dalekim od nich jest komunizm i socyalizm. Dla żności takie przeklęte i pogardzone niech będą na wiek Z miłością chrześciańską na ustach, z chrystusowym krzyżem w ręku, powołaniem kapłana jest iść drogą pojednania na czele ludu. Nie chcą oni być narzędziem reakcyi, rozumieją wymagania postępu, a kto w imię dobra kraju przemawia, z tym ręka w rękę iść będą.

Ksiądz Mogilnicki jest najlepszym pomiędzy Rusinami mówcą. Grunt jego mowy zawsze szlachetny, sięgający za obręb drobnych stronniczych widoków namiętności. Mówi on zarówno biegle po rusku. On jeden z Rusinów mówi najczystszém, najpiękniejszém narzeczem ludowém, co pomimo wszelkich usiłowań nie udaje się innym mówcom. Ci albo mieszają zupełnie obce ruszczyznie zwroty i wyrażenia rosyjskie i cerkiewne, lub posługują się wyrazami niemieckiemi, łacińskiemi lub polskiemi. Borysikiewicz, który najczęściéj głos zabierał, wpada ciągle w polszczyznę i używa wyrażeń cudzoziemskich. Po polsku mówiłby daleko lepiéj i biegléj, lecz widocznie sili się pozostać w karbach raz z góry zakreślonych, chociaż z wielką trudnością przychodzi mu podtrzymywać tę sztuczną cieplarnianą roślinę narodowości, która mu z gruntu duszy nie wzrosła.

Na posiedzeniu dzisiejszém przyszła jeszcze pod obrady rzecz o wyznaczeniu płacy dla członków wydziału sejmowego i ich zastępców. Krzesło marszałkowskie zajął ksiądz biskup Litwinowicz. Posłowie Ziemiałkowski i hr. Skorupki byli za odroczeniem téj kwestyi pieniężnéj, osobistéj później, aby sejm wprzód zajął się ważniejszemi dobro wszechne kraju dotyczącemi sprawami. Szczególniéj wyraźnym był głos posła Skorupki. Ubolewał on, że sejm zajmuje się kwestyą pieniężną i prywatną, a dotąd przez dni trwania swego ani jednéj nie złożył cegiełki do ustalenia autonomii i praw narodowości, że nie odezwał się jeszcze o ulgę w ciężarach podatkowych, ani przeciw nadużyciom finansowym i policyjnym, i uciskom, których ofiarą w szczególności jest uniwersytet krakowski. Na to uczynił uwagę Adam hr. Potocki, że każde ciało musi się uorganizować aby czynności jego były skuteczne. Nie można przeto przywiązywać znaczenia do tego, że kwestya ta wniesiona przed innemi ważnemi sprawami, lecz ją co rychléj załatwić przystąpić do właściwych ważnych czynności sejmowych. W toku rozpraw przemawiali za oszczędnością i zmniejszeniem płacy członków wydziału pp. Leonard Wężyk i Franciszek Borkowski. Za wyższém uposażeniem był poseł Helowych. Dyskusya ta tém się odznaczyła, że brali w niéj udział raz pierwszy włościanie i to z własnego popędu, kilku z nich przemawiało za oszczędnością. Widocznie więc, włościanie Rusini rozumieli doskonale o co rzecz idzie, choć im nikt nie tłómaczył na język ruski tego co mówiono. Wyraził swą radość stąd poseł Wężyk, dodając, że pierwszy raz słysząc tutaj mówiących po rusku, przekonywa się o małéj różnicy obu narzeczy, tak że się wzajemnie doskonale rozumieć można. W końcu dyskusyi uchwalono członków wydziału pensyą po 2100 złr. w. a., dla marszałka 4200 złr. w. a., dla zastępców dyety po 5 złr. dziennie i koszta podróży tam i napowrót. Dyety dla posłów wyznaczono po 3 złr. w. a. dziennie, tudzież koszta podróży po 1 złr. walutą austryacką na milę tam i powrót.

— Na posiedzeniu z 23 kwietnia ciągły się jeszcze debaty wdzania wyborów. Unieważniono wybór Leśniaka, który w okręgu wyborczym myślenickim współzawodniczył z Jafem Konopką. Następnie przystąpiono do wyborów do działu sejmowego: z kuryi gmin wiejskich wybrany został Ławrowski, z kuryi większych właścicieli gruntowych wenal Boczkowski, z kuryi miast Ziemiałkowski, z ogółu sejmu wybrani zostali: Kraiński, Krzeczunowicz, Pietrusiński, zastępcami Potocki, Zyblikliewicz, Smolka, Grocholski, Kuziemski. Posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do czwartéj po południu, odraczając na godzinę szóstą wieczór. Na zebraniu wieczorném wybór zastępców członków rady państwa w milczeniu odroczono. Specyalna komisya zdaje sprawę z przedstawień rządowych względem majątku krajowego i budżetu krajowego; wniosek jéj w duchu autonomii krajowéj z poprawką Smarzewskiego i Smolki jednomyślnie przyjęto. Na wniosek Potockiego dyskusyą wspólnem wyborów do rady państwa odłożono do piątku, wodu nagłych spraw krajowych.

Lwów, 24 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu służebnictw przekazano komitetowi krajowemu. Przyjęto jednogłośnie wniosek Borkowskiego o nieodpowiedzialności posłów i wniosek Dietla, aby uniwersytet Jagielloński był zupełnie polski.

FRANCYA.

Paryż, 23 kwietnia. Zadziwił wszystkich niepomału

…y Monitor urzędowym swoim artykulikiem, tyczącym się …wy polskiéj. Powiada on, że wypadki warszawskie ocenione …ały przez całe dziennikarstwo francuskie jednomyślnie …ém tradycyjném współczuciem dla Polski, które jest …sze rozbudzone w Europie zachodniéj. Jednakowoż te …ody udziału wyświadczyłyby złą przysługę sprawie pol… gdyby skutkiem ich był obłęd opinii publicznéj, wy… …ny przez mniemanie, że rząd cesarski podsyca nadzieje, …ym zadość uczynić niebyłby w stanie. Szlachetne za…, które cesarz Aleksander okazuje od czasu wstąpie… swego na tron, wielkie owo przedsięwzięcie usamowol… …ia chłopów są pewnym zadatkiem jego chęci przepro… …enia także ulepszeń zgodnych ze stanem Polski. Musimy …e życzyć, żeby mu w tém nie stanęły na przeszkodzie …ifestacye takiego rodzaju, któreby godność i korzyści …yczne państwa rosyjskiego stawiły w przeciwieństwie z …osobieniem monarchy. Uwaga ta napisaną została z grze… …ości dla gabinetu petersburskiego, może nawet z insy… …cyi posła rosyjskiego i bez wątpienia, w obec koniecz… …ci wynikających z teraźniejszych chwiejących się i kry… …nych stosunków zewnętrznych Francyi; przyjaźni sprawie …kiéj Francuzi, chociaż usprawiedliwiają pierwszą część …gi, boleśnie dotknięci zostali drugą, która o szlachetnych …ysłach i ulepszeniach prawić może na ironią w obec …ów rozpasanéj dzikości, urągań najsurowszego despo… …u, depcących w Królestwie wszelką godność i naturę …ką.

— Wdowa po księciu czarnogórskim Danielu przybyła …eszłą sobotę do Tulonu.

— Dzienniki tak włoskie jako i paryskie donoszą dzi… …o toczących się już od niejakiego czasu nader czynnych …dach między gabinetem turyńskim i paryskim, których …ednikiem jest hrabia Vimercati, zmierzających do osta… …nego załatwienia sprawy rzymskiéj. Vimercati przybył …dniami z Paryża do Turynu i podał podobno w imie… …cesarza Napoleona warunki, pod któremi rząd francuski …staje na odwołanie załogi swojéj z Rzymu. Cesarz ze… …a podobno na to, żeby miejsce oddziałów francuskich …y w Rzymie oddziały włoskie, byleby tytuł okupacyi …ostał ten sam. Król Wiktor Emanuel nie będzie uważał …nego territorium państwa Kościelnego za włoskie, tylko …apieskie i zobowiąże się do bronienia owego territo… …i osoby papieskiéj pod każdym warunkiem i przeciw …emu, a tytułu i istoty owéj okupacyi niezmieni chyba …zwoleniem papieża. Jest w tego rodzaju kombinacyi …ak nienaturalnego i niepodobnego, że nie chcemy jéj …wiary, chociaż o niéj w poważnych dziennikach czy… …. Gdyby w istocie coś podobnego przyszło do skutku, …by to dyplomatyczną komedyą, wymyśloną celem za… …ania jakiegośkolwiek przynajmniéj pozoru. Z Turynu …odzą nas wieści dzisiaj zresztą nie bardzo pomyślne. …siło się tam na pomyślną zgodę między Cavourem a …aldim, któréj doprowadzeniem do skutku zajmowali …oustronni przyjaciele, a szczególnie jenerał Bixio, gdy …e pojawił się w Gazecie Turyńskiéj wczoraj list je… …a Cialdiniego napisany do Garibaldego, pełen tak gorż… …i gwałtownych wyrażeń i zarzutów, że niewątpliwie …ała zupełny rozbrat między stronnictwem Garibaldego …onnictwem rządu.

— Układy o zawarcie traktatu handlowego z Zoll… …em toczyły się od kilku tygodni w Berlinie. Z pole… …rządu francuskiego prowadził je upełnomocniony mi… …r, pan Clercq, człowiek nader biegły w kwestyach …lowych. Przyszło już do zgody pod względem znacznéj …y artykułów, a ponieważ gabinet berliński prowadzi …dy imieniem całego związku celnego, przeto przedłożył …yńczym jego członkom te szczegóły, na które się już …zono. Pan Clercq wrócił wprawdzie do Paryża, aby za… …ąć nowych instrukcyi co do kilku ważnych punktów, …e sobie rząd francuski wyraźnie naprzód zastrzegł, …krótce wróci niewątpliwie do Berlina, aby układy da… …oprowadzić. Takim jest co do tego obecny stan rzeczy. …tat handlowy z Belgią jeszcze nie skończony; po… …aż zahacza się wszystko od kilku tygodni o kwestyą …tusów.

— Podług dzisiejszych wiadomości zdaje się, że książę …leon sam nie odpowie na broszurę księcia Aumale. …ią o broszurze, którą ma napisać w obronie Napoleo… …w znany Edmund About, ale jest to rzecz bardzo wąt… …. Pojawiło się wprawdzie już kilka broszur przeciw …nom, są to jednak po większéj części bardzo pomierne …y.

— Obiega pogłoska o bliskiéj abdykacyi króla duń…, któremu Niemcy życie zatruwają, i którego wkrótce …odziewają w Paryżu.

— Nowy poseł turecki, Vely pasza, miał wczoraj pier… posłuchanie u cesarza.

— Układy nader czynne, które się toczyły między …mi i Austryą celem wspólnego uzbrojenia armii związ… …ej i fortec związkowych, z początku bardzo pomyślne, …końcu obustronną ambicyą i pretensyami do zwierzch… …tak się pokrzywiły, iż dzisiaj podobno można je …ć za całkiem zerwane.

…aryż, 24 kwietnia. Wspomniana kilkakrotnie uwaga …tora, tycząca się sprawy polskiéj brzmi w dosło… …tłómaczeniu jak następuje: „Dziennikarstwo francus… …nomyślnie oceniło wypadki warszawskie powodując …uciami tradycyjnéj przychylności, którą Polska wzbu… …zawsze w zachodnich krajach Europy. Te dowody …u złą jednakże oddałyby przysługę sprawie, do któ… …ściągają, gdyby skutkiem ich było błędne mniema… …inii publicznéj pozwalające się domyślać, że rząd ce… …podsyca nadzieje, którym zadość uczynić nie po… Szlachetne zamysły, które, jak widzimy, nieprzestały …ać cesarza Aleksandra od chwili wstąpienia jego na …a które tak jawnie stwierdziło owo wielkie rozpo… rządzenie usamowolnienia włościan, są pewnym zadatkiem jego chęci zaprowadzenia także ulepszeń zgodnych ze stanem Polski i niemożemy jak tylko życzyć sobie, żeby mu w tym zamyśle nie przeszkodziły manifestacye, któreby godność i widoki polityczne państwa rosyjskiego stawiły w przeciwieństwie z usposobieniem monarchy.“ Zdanie nasze o téj uwadze jużeśmy wyrzekli; jest ona ceremonią dyplomatyczną, wywołaną przez obecne stosunki obydwóch gabinetów. Nie możemy wątpić o życzliwości rządu francuskiego dla sprawy polskiéj, a mianowicie o przyjaznych uczuciach samego cesarza, wszakże życzliwość ta nie idzie tak daleko, aby w czémkolwiek chciała narazić na szwank chwilowe widoki i kombinacye polityki rządu francuskiego; wszakże niektórzy upatrują tutaj w owéj uwadze Monitora nietylko chęć wstrzymania Polaków od czynów, któreby zgubne dla nich być mogły, lecz oraz zamiar zobowiązania poniekąd w obec opinii europejskiéj rządu rosyjskiego, aby w istocie pomyślał o polepszeniu stosunków Królestwa. Że jednakże tak delikatne środki w obec rządu rosyjskiego, który tam gdzie ma przewagę, ma tylko gwałt i brutalność, są całkiem daremne, o tém tylko polityczni lirycy wątpić mogą. Zresztą w sposobie zapatrywania się dzienników francuskich na wypadki w Polsce nie widzimy żadnéj zmiany; są one bardzo szczegółowo i prawdzie uwiadomione o wszystkiém co się tam dzieje i nie szczędzą rządowi rosyjskiemu wyrzutów, będąc już całkiem rozczarowane co do mniemanego jego liberalizmu, w który niedawno temu jeszcze wierzyły. Nawet belgijska Indépendance, któréj zawsze tak bardzo o względy Rosyi chodziło, kręci mocno głową i przyznaje, że się bardzo źle dzieje w Królestwie. Journal des Débats miał wczoraj znowu bardzo piękną korespondencyą z Warszawy zawierającą dużo ciekawych szczegółów i wystawiającą rzeczy w prawdziwém świetle. Nad przytoczoną uwagą Monitora tylko właściwie Presse i Pays nieco obszerniéj rozprawiają, wyciągając z niego całkiem przeciwne wnioski. Pays nie łaskaw na sprawę polską, ponieważ wystawia na szwank alians francusko-rosyjski i zmusza Francyą do związku z Anglią nie dobrowolnego i uzasadnionego na równości stósunków i dążności, lecz koniecznego w obec odnawiającego się przymierza trzech mocarstw północnych, które tylko ku zgubie Francyi zmierzać może. Presse zaś upatruje w téj konieczności związku z Anglią rzecz zbawienną, ponieważ zgodność obydwóch tych mocarstw jest niezbędną dla postępu wolności a wszystko co wielkie w Europie przyjść tylko może do skutku w następstwie wspólnego ich działania. Obiegała wczoraj w niektórych salonach pogłoska, że cesarz Aleksander nie pójdzie za radami Francyi, że nietylko wytrwa w środkach srogości względem Polski, lecz użyje ich także w prowincyach rosyjskich, gdzie duch swobody widocznie się budzić zaczyna. Już podobno redaktorów niektórych dzienników petersburskich wezwała cenzura do siebie i oświadczyła im, że jeśli nie poniechają liberalnych zachcianek swoich, dzienniki ich zakazane zostaną. Nabożeństwo za ofiary warszawskie z d. 8 tm. wstrzymane napomnieniem rządowém, odbędzie się podobno na przyszły tydzień w kościele św. Rocha i spodziewają się, że znany z wymowy swojéj Dominikan ks. Lacordaire mieć będzie na niém kazanie. Z Brukseli dowiadujemy się że młodzież uniwersytecka, do któréj się przyłączył znaczny tłum publiczności, zrobiła przedwczoraj, z powodu wypadków warszawskich, demonstracyą na korzyść Polski przed domem Lelewela; obawiano się nawet, żeby całe zgromadzenie nie udało się potém przed poselstwo rosyjskie w przeciwnym zupełnie zamiarze, ale tłumy rozeszły się spokojnie. Mówią tu dużo o posłuchaniu, które miał wczoraj hr. Kisielew u cesarza, niemożna jednak wiedzieć co na niém zaszło, to więcéj jak pewno, że poselstwo rosyjskie nie złagodniało, słychać bowiem, że nie wydaje żadnych paszportów do Polski.

— Słychać że lord Clarendon ma przybyć do Paryża z nadzwyczajnemi poleceniami do cesarza.

— Wspominaliśmy już dawniéj o zarzucie dzikości i okrucieństwa uczynionym publicznie przez lorda Russell biskupom maronickim, za to że żądali od Fuada paszy, aby ściąć kazał 4600 Druzów; powiadaliśmy równie, iż biskupi maroniccy uroczyście zaprotestowali przeciw temu oskarżeniu, zadając mu fałsz. Dzisiaj odbieramy blue book, zawierający obszerny zbiór dokumentów tyczących się sprawy syryjskiéj, który lord Russell złożył w parlamencie. Znajduje się w nim długie sprawozdanie lorda Dufferin, komisarza angielskiego w Syryi, który, odpowiadając na reklamacyą biskupów, wykazuje urzędowemi dowodami, że wręcz nieprawdę mówią i że w istocie domagali się 4600 głów druzyjskich.

— Wielka liczba młodych kupców uczy się teraz gorliwie języka chińskiego, aby módz w państwie chińskiém korzystnie handlowe interesa prowadzić.

— Dla skuteczniejszego działania w Azyi Wschodniéj zamyśla rząd francuski między Chinami i Francyą ustanowić regularny związek za pomocą czternastu pocztowych parostatków, które przeprawę w pewnych terminach odbywać będą; zażąda dla tego od ich nadzwyczajnego kredytu ośmiu milionów. Również zamyśla rząd o regularnym związku z osadami nad Senegalem w Afryce i w Nowéj Kaledonii, które w ostatnim czasie znakomicie się podniosły i rozwinęły.

— Mówią, że jeden z najznakomitszych pastorów reformowanych, Atanazyusz Coquerel, mianowanym będzie senatorem.

— Paryski korespondent Czasu z 18 bm. pisze: „Ambasada rosyjska uczuła się obrażoną za artykuł ogłoszony w Constitutionnelu o wypadkach warszawskich. Obiecywać, głosić, że się wiele robi, a nic nie robić, gasić w krwi bezbronne przypomnienie się i pokazywać jeszcze obrazę, to polityka rosyjska od r. 1856. Indépendance, która niegdyś tyle mówiła o dokonanych reformach, sama dziś wyznaje, że rząd nic w Polsce nie zrobił. Indépendance czyni to wyznanie, aby zdjąć z Prus zarzut, iż sprzeciwiają się reformom. Aby Prusy, mówi ona, mogły się sprzeciwiać reformom, potrzeba aby Rosya coś dla Polski zrobiła. Wczorajsza Presse zapewnia, że Times zaproponował Francyi i Anglii wspólne wdanie się za Polską; ale niestety, jak dotąd, Times nie zrobił propozycyi o któréj mowa. Byłbym szczęśliwy gdybym się pomylił, gdyby upragniony ustęp uszedł mojéj uwagi. Być może, że Anglia postąpi jak chce Presse, jeżeli sprawdzi się wiadomość, którą podaje M. Post, że Rosya wiąże się z Niemcami. O drugich wypadkach warszawskich dzienniki angielskie równie dobrze się wyrażają. Czy to czynią z uczucia chrześciańskiego, czy z chęci oddzielenia Francyi od Rosyi? to jeszcze zagadka. Tak jak się rozwija, kwestya polska jest nierozwiązalną. Skoro Rosya nie widzi swego interesu, należy aby Francya i Anglia przypomniały jéj traktaty. Nord mówi, że Francya nie myśli zerwać z Rosyą, bo ma w téj chwili na celu sprawę wschodnią. Jest to prawdą, Francya chciała, aby Polska czekała i ograniczyła się na pokojowéj pracy wewnętrznéj.

„Od niejakiego czasu Rosyanie wyrzekają się nazwiska Rosyan i nazywają się Rusinami, twierdząc, że język rosyjski i ruski tworzą jedność. Z powodu tego zrobiło się tu zabawne zdarzenie. Jeden rodak zaniósł naprzód do p. Turgeniewa, a potém do ks. Dołgorukiego książeczkę wyszłą w Rosyi i prosił o jéj wytłumaczenie. Żaden jéj nie zrozumiał i oba powiedzieli, że książeczka była polską. Tak jest, była ona polską, bo była napisana w narzeczu ruskim, ukraińskim. Wypadki w Kijowie popsuły trochę szyki Rosyanom nazywającym się Rusinami.“

WŁOCHY.

* **Florencya**, w marcu. (Spóźnione). Gazety włoskie przepełnione artykułami o ruchu warszawskim, ma się rozumieć w najprzychylniejszym dla Polski i Polaków napisanemi duchu. Sympatya ta jest zresztą powszechna i bardzo szczera, pomimo że organom polityki narodowéj, a więc i dziennikarstwu, wypada milczeć teraz lub zbywać obojętnemi słowami frakcyą polską na sejmie pruskim, bo polityka ta niechce z Prusami zadzierać, ale owszem radaby je ugłaskać, żeby wstrzymać to państwo od interwencyi w przyszłéj wojnie o Wenecyą. Dzień 25 marca obchodzono po całych Włoszech, z powodu imienin Garibaldego, uroczystemi objawami spółczucia i uwielbienia dla pierwszego włoskiego bohatera. Przy obchodzie w naszém mieście odbytym, obnoszono chorągwie uciemiężonych narodów, czarną krepą okryte z muzyką jakichś jęków i śród ryku ludu: „Evviva le Venezia! Eviva la Polonia! Evviva Roma e Ungheria!“ Tłumu wyległo na place, ze 30,000. Kiedy jakiś Polak z wojska Garibaldego w tłumie się pokazał, nastała naprzód cisza, a potém wrzask pod niebo bijący: „Evviva la Polonia,“ i ponieśli go procesyonalnie przed sobą.

Jedna z toskańskich gazet: La Venezia, tak zaczyna artykuł swój o Polsce: „Polska nieszczęsnym jest krajem ale nieszczęście uświęciło go w oczach narodów. Jeźliście ją dziś na kilka części rozerwali, jutro może połączyć jéj zbroczone i okaleczałe członki jeden z tych wypadków, które Opatrzność puszcza nagle na gwałcicieli boskiego prawa. W Polsce żyje lud silny zapałem i miłością ojczyzny; przez długie lata zaludniał on więzienia i Syberyą, a iluż szlachetnych jego synów nie tuła się w rozproszeniu po Europie? Otóż głos tych wszystkich wołał na cara: „„Drżyj przed kroplą, która padając ciągle na kamień, przewierca go w końcu; dla mocarzy świata, łzy wygnańców i więźniów politycznych, boleści niewypowiedziane ludów stanowią ową fatalną siłę, która podkopuje wreszcie i obala najpotężniejsze dynastye.““ Oh! ale przecież ów lud pełną sławy posiada historyą, pamięta swoich bohaterów i męczenników, a lud co ma historyą, nie ginie nigdy.“ Tu następują przykłady świetnych czynów polskich w historyi, wyliczenie zasług położonych w sprawie ludzkości, wskazanie obowiązku Francyi i wszystkich ludów naprzeciw Polsce, wreszcie kończy się artykuł powitaniem świtającéj zorzy wolności polskiéj. „Braterska ta radość,“ powiada Venezia, „nad spólną wolnością, ubespiecza Europę, że narody sobie samym powrócone najpewniejszą są rękojmią pokoju i wolności.“ Inny dziennik włoski, La monarchia nazionale, podaje gruntowne i dziwnéj wzniosłości artykuły za Polską.

Turyn, 20 kwietnia. Nieszczęsne zaburzenie na posiedzeniu poselskiém z d. 18, na którém raz pierwszy okazał się Garibaldi, i wniosek co do organizacyi wojskowéj przedłożył, wywołała głównie niezręczna ministra Fantego mowa i ten oklask, jakim większość słabe mówcy siły poprzeć się starała; i według wszelkiego prawdopodobieństwa obecne przesilenie skończy się upadkiem ministra, przeciw któremu nie tylko porywczy Garibaldi, ale umiarkowany nawet della Marmora do żywego oburzony. Ricasoli na pamiętném tém posiedzeniu wyszedł z téj zasady, że Włochy teraz zdobyte wśród narodów stanowisko zawdzięczają swych synów waleczności, królowi i konstytucyi; obowiąskiem teraz parlamentu wzmocnić tę budowę, i dla tego powodu zabiera dziś głos, bo tu ustąpić muszą wszelkie stronnictwa w obec dobra ogółu, i tu tylko chodzi o największe Włoch szczęście. Ministeryum słuszny może miało powód do rozwiązania armii południowéj; mówca nie chce skarzyć o to, ale parlament ma prawo, zażądać objaśnień. Bądź co bądź życzyć wypada, ażeby parlament rządowi powszechne uzbrojenie ułatwił. Poczém Fanti przeczytał akta wykazujące, że rząd wojska południowe chciał wziąć w opiekę, i z innemi zrównać je wojskami; na dobréj woli rządowi nie zbywało, lecz nie jego to wina, gdy powstały niesnaski. Cuchiari i Cialdini (mówił daléj Fanti) także wiele lat służyć musieli w kraju i za krajem, aż do tego doszli stopnia; nie można się zgodzić bez niesprawiedliwości na prędkie awanse, jakie w południowéj zachodziły armii; było

by to zniszczyć ducha staréj armii a rozbudzić zazdrość niebezpieczną. Nawet rewolucya francuska nie daje przykładu tak szybkiego awansu; nawet Hoche i Bonaparte, tak znakomite jeniusze, po latach dopiero dosłużyli się stopnia jenerała, sprawiedliwość zatém, ład i karność tak a nie inaczéj postąpić kazały z południowém wojskiem; a jeżeli złośliwie zarzucają władzom, że ochotników bez odzienia rozpuściły, to raczéj wiedzieć trzeba. że znaczna tych ochotników liczba odzież swą posprzedawała. Od 14 miesięcy, odkąd on, Fanti, jest ministrem wojny, wszystkich użył środków, by wojsko zorganizować i na najlepszéj postawić stopie. Następnie opisał Fanti cztery dywizye, które mu Farini po pokoju w Villafranca oddał, a wśród przechwałek wielu w końcu wyrzekł, że wojsko na wszystko jest gotowe. Oto (mówił) najlepsza odpowiedź przeciw wszelkim oszczerstwom. Bixio na to zauważył, że minister wojny takie mnóstwo podał akt i liczb, że bez bliższego ich rozpoznania wcale mu odpowiedzieć nie podobna. „A naszém jest postanowieniem," dodał w końcu „w dyskusyi téj stanąć pod nad stronniczością." Następnie podniósł się Garibaldi, i mówił tak: Z serca dziękuję posłowi Ricasolemu, że podał mi sposobność stanąć w obronie mych towarzyszy. Tak jest, Włochy wzniosły się wysoko; lecz niezawisłość ich na waleczności wojska ich polega. A teraz słów kilka o dualizmie, o którym wspomina Ricasoli. Stoję na czele jednéj strony tego dualizmu, lecz nie byłem jego sprawcą. Przynoszono mi słowa zgody, lecz nie jestem słów człowiekiem, jestem człowiekiem czynu. Jestem człowiekiem ojczyzny; ustąpiłem; ilekroć chodzi o ojczyznę, zawdy ustąpię. Ale czyż mogę ścisnąć rękę tego, który mię cudzoziemcem w ojczyznie méj uczynił? (Brawo na trybunach). Ale Włochy nie są podzielone, i pójdą zawsze z ojczyzny obrońcami. Minister wojny twierdzi, że środkowe Włochy uchronił od anarchii; odwołuję się na wszystkich, którzy krajem tym rządzili, że nie groziło bynajmniéj niebezpieczeństwo anarchii. Jeszcze słów kilka o armii południowéj. Mógłbym głosić czyny chwały; chwała ta dopiero gasła, skoro ten minister ku południu wyciągnął zimną i nieszczęsną swoję rękę." Cavour się zrywa; wołając „do porządku!"

Garibaldi: „Sądzę, że przez 30 lat służby nabyłem prawo wytykania prawdy reprezentantom kraju." Prezes: „Lecz nie obrażaj pan nikogo, zdania swoje objawiając." Garibaldi: „Jeżeli miłość zgody a wstręt od bratobójczéj wojny..." (W centrum: do porządku!) Cavour porywczo: „Nikt nie pragnął wojny domowéj. Protestuję. Słów tych mimo puścić nie mogę." (Ogromna wrzawa. Prezes zasłania się i opuszcza salę.) Po upływie kwadransu znowu temi słowy prezes zagaja: „Zmuszony jestem zganić słowa, które jenerałowi Garibaldemu z ust wypadły, i jego do umiarkowania napomnąć." Garibaldi: „Już nie wspomnę o ministerstwie. Król nasz wyrzekł: Armia południowa dopełniła obowiąsku; historya dopowie reszty. Co ministerstwo z armii téj zrobiło? Mogło ją wcielić do wojska, jak to ja uczyniłem z armią środkowych Włoch; mogło ją rozwiązać, lecz prawa nie miało jéj poniżyć. Iluż to żołnierzy byłoby zostało w korpusach stałych, gdyby im ofiarowano urlop z półrocznym żołdem? Oficerowie tylko by zostali. Z ochotników wielu wzięło dymisyą. Byliby ją wzięli wszyscy, tak wiele poniżenia doznali. Wykluczano oficerów dla nieznacznych przestępstw, które aresztem kilku dni karać się godziło. Zamiarem było ministerstwa, bądź co bądź rozwiązać armią południową. Wreszcie ogłoszono dekret z 11 kwietnia; ten armią z czterech na trzy ograniczył dywizye; oficerów na czas niepewny odstawia do dyspozycyi i zamyka im karyerę. Dekret ten jest śmiertelnym ciosem dla armii południowéj. Dyktatura była prawym rządem; wydała plebiscyt, który panom dwa królestwa dał. Czemu przyjmując je odsunęliście armią, która przecież dała te królestwa? Wiele zresztą było przyczyn do zatrzymania tego wojska!.. Jedyny powód, który mnie tu przybyć skłonił, jest uzbrojenie kraju; poprawcie, panowie, plan mój, lecz się nim zajmijcie; tego wymaga dobro kraju. Reorganizacya armii południowéj jest początkiem uzbrojenia; nie sprzeciwiajcie się jéj, panowie!..." Fanti się podnosi, ażeby się zarzekać, że ojczyznę kocha jak każdy inny; chce w ruch wprowadzić wszelkie siły zbrojne, lecz zorganizowane tylko ścierpieć może. Bixio wstaje, do zgody namawiając: „Rozdwojenie to Cavoura z Garibaldim jest nieszczęściem! Całą mą rodzinę przyniósłbym w ofierze, by tylko dożyć, że Cavour, Garibaldi i Ratazzi ręce sobie podają!" (Brawo powszechne.) Cavour oświadcza, iż bynajmniéj nie jest ochotników nieprzyjacielem; że w roku 1859 sam Garibaldego do siebie powołał, i o pomoc jego prosił. Co do swéj osoby, przyjmuje wniosek jenerała Bixio i pierwszą część posiedzenia uważa za niebyłą; Garibaldego planu jeszcze nie przejrzał, lecz gotów jest ogólnéj rozwadze go polecić. „Wreszcie," mówił, „dzielnie się zbrojono, gdyby wojna wybuchła, w ciągu dwóch tygodni wojsko gotowe do zaczepki." Garibaldi uważa, że w roku 1859 wdzięczny był prezesowi rady, że mu do służby krajowéj otworzył drogę, lecz co się stało? „Przybywam do Turynu, przybywają i ochotnicy. Dostawiają mi krzywych i kulawych, zatrzymując zdatnych dla wojska stałego. Było nas 3000; po potyczce pod Tre-ponti zostało nas 1800. Król wydał rozkaz przysłać nam w Aqui formowanych strzelców alpejskich; nie oglądałem ich nigdy. Nie mowa już o południowych Włoszech i o postępowaniu ministerstwa. Wie każdy, co o tém myśleć. Mówię o werbowaniu ochotników. Radziłem ministrowi wojny werbować ochotników w środkowych Włoszech aż do końca wojny i wyswobodzenia kraju; spodobało się raczéj czas niepewien oznaczyć, i przez to utracić 20,000 dobrego żołnierza. Pytam się, czy mniéj jesteśmy zagrożeni niż Anglia. Mnie się widzi, że ona mniéj ma od nas nieprzyjaciół. Ci którzy w Rzymie, wrogi! Kocham Francyą, lecz ci, którzy naszę dzierżą stolicę, wrogi! Wrogów mamy nad rzeką Minczio! A jednak Anglia ma ochotników, 180,000 żołnierza i już napaści się nie lęka. Pojmuję, iż jenerał Fanti lubi kadry. Lecz moich tysiąc bon kader wyruszyło. Gdy woła ojczyzna, pobić można nieprzyjaciela wszelakim sposobem." Cavour na to: „Między jenerałem a mną stanął fakt, który nas rozdziela. Sądziłem spełniać swą powinność, gdym królowi radził odstąpić Nicei i Sabaudyi. Przy bólu, jakiego wówczas doznałem, pojmuję ból jenerała i jego gniew przeciw mnie mnie stąd wymierzony." Co do ochotników z roku 1859 odparł Cavour, że Cialdini wówczas mu powiedział, iż Garibaldi kontentuje się wszystkiém, co dla armii nie jest odpowiedniém. Co do alpejskich strzelców zaś, czynił co tylko było w mocy jego; lecz w Valtelinie nie można mu było dopomódz, gdyż trzeba było szanować territorium niemieckiego związku. Garibaldi zadowolnił się taką odpowiedzią; nie wątpił bynajmniéj o miłości ojczyzny Cavoura, dodał wszakże, że teraz jéj dowiedzie skoro jego plan powszechnego uzbrojenia poprze. O wrażeniu mów tych świadczyły głosy, jakie się odzywały, gdy Cavour i Garibaldi wychodzili ze sali obrad. Dnia 19 ukazał się Garibaldi na posiedzeniu w czasie odczytania protokołu wczorajszych debat. Trybuny powitały go hucznym okrzykiem, zagłuszającym dzwonek prezesa. Liborio Romano powstał w obronie armii neapolitańskiéj. Następnie Bixio zbijał wczorajszą Fantego mowę o armii południowéj, i oświadczył, że skutkiem wyrażeń Fantego o téjże armii, które większość izby oklaskami przyjęła, wyżsi jéj oficerowie, jako posłowie tu przytomni, biorą dymisyą. Daléj Bixio nastawał, ażeby bez zwłoki do powszechnego uzbrojenia przystąpiono, i żądał by podniesiono liczbę wojska do 360,000, taka obrona warta pieniędzy, które pochłania. „Gdy tak będziemy zbrojni," dodał, „nikt już we Włoszech przewodzić nie może, lecz raczéj światu całemu oprzeć się możem." Garibaldi mówił, że wszelką zostawia wolność ministerstwu, jak i w jakim czasie zebrać chce ochotników do zorganizowania wojska. Następnie bronił poseł Cugia dekretu Fantego z dnia 11 kwietnia, względem formowania trzech dywizyi ochotników, i przeciw wnioskowi Garibaldego się oświadczył. Gdy Cavour opuścił miejsce obrad, plac Carignan przepełniony był ludźmi. Powszechny zagrzmiał okrzyk. Skoro w kilka chwil późniéj ukazał się Garibaldi, krzyk ten w równéj powtórzył się sile. „Lud (zauważa to Italia) tym objawem pragnął wyrazić życzenie zgody, tak pożądanéj dla całego kraju, u którego dwaj ci mężowie znakomici w równém są poszanowaniu."

AMERYKA.

Washington, 14 kwietnia. Warownia Sumter, w Południowéj Karolinie, poddała się po oporze 40 godzinnym. Majora Andersena wraz z załogą zabrano do Morrisingef.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznan, 26 kwietnia. Czytelnicy Dziennika niedawno temu z inseratów naszego pisma powzięli smutną wiadomość, że miasteczko Swięciechowa przez pożar wielką poniosło klęskę, a jak nam bliscy miasta tego sąsiedzi donoszą i zaręczają, mieszkańcy jego w wielkiéj w skutek strat poniesionych pogrążeni są nędzy. Jeśli miłość chrześciańska w podobnych nieszczęściach spieszyć nakazuje z ofiarami prędkiéj pomocy, to mieszkańcy Swięciechowy podobno tém większe do naszego współczucia i współudziału mają prawo, że lubo w ogóle pochodzenia niemieckiego ale wyznania katolickiego, odznaczali się zawsze szczerą sympatyą dla narodu, w którym dobre i życzliwe znaleźli przyjęcie. Dopełniając obowiąsku organu publicznego, wzywamy czytelników pisma naszego do dobrowolnych ofiar na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, z tém oświadczeniem, że Redakcya Dziennika Poznańskiego chętnie składki nadsyłane przyjmować, i z wpłynionych jawny w tém piśmie rachunek składać będzie. Szereg hojnych dawców na cel rzeczony rozpoczynają:

Leon hr. Mielżyński z Pawłowic 50 tal.
Laura hr. Czapska z Poznania 20 tal.

Z Krobskiego, 23 kwietnia. W tych dniach odesłaliśmy na ręce naszych kochanych posłów na sejm berliński, petycyą wystósowaną do ministeryum, upominającą się o ścisłe zachowanie i wykonywanie praw służących nam a mianowicie naszéj mowie ojczystéj. Petycya brzmi tak:

„Wysokie Ministeryum Stanu! Pomimo wielokrotnych zapewnień z strony wysokiego rządu, że dane nam Polakom prawa z roku 18[illegible] co do używania języka polskiego w czynnościach urzędowych ścisłe przestrzegane będą, widzimy z boleścią, iż urzędnicy w krobskim powiecie ciągle je po dawnemu łamią bezwzględnie. W miejsce wszystkich przytaczamy choć jeden przykład. Pan hr. Zygmunt Czarnecki z Gołuchowa golewa odebrawszy z sądu powiatowego w Rawiczu pod dniem 1 września 1860 r. (Nr. VII 2529 A. N. Niepart 9) w sprawie hypotecznéj korespondencyą w niemieckim języku, udał się pod dniem 8 października r. z. z zażaleniem do sądu apelacyjnego w Poznaniu, odebrał odmowną odpowiedź, z powodu, iż posiada także język niemiecki. Patent okupacyjny z 15 maja 1815 roku gwarantuje przecież używanie języka polskiego we wszystkich czynnościach urzędowych w W. Ks. Poznańskiém, bez wszelkich ujemnych restrykcyi z ok[illegible] językowych wiadomości interesowanego mieszkańca. Wierzymy w świętość słów królewskich, a zaręczone nam traktatami prawa co do języka i narodowości zbyt nam są drogie, ażebyśmy mogli przystać na ich wywrócenie. Ztąd to udaliśmy się z petycyą do naczelnego prezesa p. Bonina w Poznaniu na drodze deputacyi, lecz bezskutecznie. W tak trudném i smutném dla nas położeniu, czujemy się znaglonemi udać się do Wysokiego Ministeryum Stanu z prośbą:

aby służące nam prawo co do wspólnego używania polskiego języka z niemieckim we wszystkich urzędowych korespondencyach z mieszkańcami W. Księstwa polskiéj narodowości [illegible] zachowywane było.

Do kroku niniejszego uciekliśmy się ufni w świętość praw naszych i pełni wiary w bezstronną sprawiedliwość Wysokiego Ministeryum Stanu. Temi uczuciami przeniknieni oczekujemy upragnionéj opieki i poszanowania dla naszéj narodowości, któréj głównym czynnikiem jest język. Pamiętne są nam wyrazy monarszy przy okupacyi W. Księstwa wyrzeczone. Szanując w nas przywiązanie do ziemi ojczystéj zgasły w Bogu Fryderyk Wilhelm III, uroczyście przyrzekł prawo zachowania narodowości i używanie języka polskiego we wszystkich czynnościach. To przywiązanie nie wygasło w sercach naszych. Tuszymy przeto, że mężowie którzy miłością narodowości własnéj goreją, ścieśnianie praw narodowości innéj, za obrazę pierwszéj uważać muszą. Miłość rodziny, kraju i języka ojczystego jest bowiem cnotą w oczach każdego, który w sercu własném [illegible] te piastuje. W nadziei itd., mieszkańcy polskiéj narodowości powiatu krobskiego."

Nasz lud, któremu ludzie nam niechętni, odmawiają wszelkiego poczucia politycznego, któreby go zbliżało do klas wykształconych, szczególnie do szlachty i księży, chętnie podpisywał tę petycyą. Dowodzi tu fakt, za który ręczyć mogę, malujący to żywe zainteresowanie się wszystkiém co narodowe i polskie. Wszystka czeladź jednego warku w okolicy Gostynia, prosiła o uwolnienie ze służby, bo uraziło jéj się, że zupełnie przy podpisywaniu ją pominięto, i dopiero zbruchała się, gdy z głównéj wsi dziedzic akt przystąpienia do petycyi przywiózł. Z drugiéj zaś strony przemilczeć nie mogę, że w okolicach w bliższych z miastami zostających stósunkach, zawiązał duch obojętności i daje się czuć brak zaufania do dworów i to coraz bardziéj pobudzany przez najrozmaitsze i najfałszywsze na lud puszczane wieści. Lecz dzięki czuwającéj Opatrzności, wiele dobném usposobieniem nie wiele, a tajne machinacye zbyt niezgrabnie wprowadzone są w życie, aby na ciągłe nie były wystawione pole. W zbyt krótkim czasie, bo ledwo przez 2 tygodnie kursująca petycya okryta podpisami 2140 mieszkańców naszego powiatu.

Może nie wywrze te kilkanaście arkuszy podpisów takiego wrażenia na osoby u steru państwa stojące, jakiego sobie życzymy, ale podaje akt taki bardzo szacowny materyał przeciwko miotającym na nas i na nasz lud najokropniejsze potwarze, a naszym posłom broń przeciwko czynionym zarzutom jakoby masa narodu już nie polską. Oby dany tu przykład jak najwięcéj znalazł naśladowanie we wszystkich okolicach Wielkopolski był tak chętnie i serdecznie przyjęty jak u nas.

Przywdzialiśmy po ostatnich wypadkach w stolicy Polski [illegible] Panie nawet nie noszą jak tylko wełniane czarne suknie, a nie czarne czepki. Mężczyzni poprzyszywali i sznurki, na znak grubszéj narodowéj żałoby. Nawet w dniach familijnych uroczystości tak wy[illegible] jemy. Solenne nabożeństwa za nowe ofiary moskiewskiego barbarzyństwa i azyatyckiego okrucieństwa, urządzają wszędzie. Strój na[illegible] przywdziany przez kilku obywateli, bardzo się podoba; fraków [illegible] raz prawie nie widzimy.

Wiadomości literackie.

Poznań, 23 kwietnia. Ostatnie, czyli 62 z kolei posiedzenie działu nauk historycznych i moralnych, odbyło się przed świętami szcze wielkanocnemi w dniu 18 marca. Złożono na tém posiedzeniu dary następujące: 1) Od pana Michalskiego nauczyciela z Dobr[illegible] dwie monety polskie; 2) od pana Hipolita Skimborowicza dziełko p. „Żywot i prace Jana Heweliusza." Po przeglądzie darów sekretarz czytał pismo od zarządu, w którém tenże komunikuje: 1) iż [illegible] wił powierzyć wystawienie pomnika Klonowicza, podług przyjętéj mierze rysunku i z napisami uchwalonemi przez wydział historycznych i moralnych, wyłącznie komisyi właściwéj i zaasygnowanéj dla téjże 400 tal. z kasy Tow. z zastrzeżeniem złożenia racyi czasu swego. Rozprawę naukową odczytał p. Leon Wegner: z rokowań dyplomatycznych o trzeci rozbiór Polski." W kro[illegible] stanowił wydział na témże posiedzeniu, że po świętach wielkan[illegible] pierwsze posiedzenie odbyć się ma w ostatnich dniach kwietnia sownie do téj uchwały wydział nauk historycznych i moralnych rać się będzie od przyszłego poniedziałku t. j. 29 b. m. alarnie znowu co dwa tygodnie. Na tém najbliższém posiedzeniu taną będzie praca pana dr. Romanowskiego: „O stósunkach duchownéj do władz rządowych w dawnéj Polsce", ustęp z obszerszego pisma mającego wyjść na widok publiczny i ofiarowanego zesowi Towarzystwa śp. hr. Tytusowi Działyńskiemu.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszém rozpoczętém ciągnieniu 4ciéj klasy 123 król. pruskiéj loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 69,482. 1 wygrana 5000 tal. na nr. 19,474. 4 wygrane po 2000 tal. padły na nra 39,029. 55,772. 61,178 i 70,276.

53 wygrane po 1000 tal. na nra 3033. 13,577. 15,426. 15,975. 16,423. 17,526. 23,415. 24,591. 24,984. 26,936. 28,103. 34,238. 35,449. 35,656. 35,996. 38,454. 40,046. 40,774. 42,851. 43,059. 45,543. 46,908. 49,990. 49,993. 50,555. 50,637. 52,610. 52,843. 53,512. 53,810. 55,329. 58,351. 60,466. 62,573. 62,875. 65,437. 65,927. 69,537. 73,814. 75,065. 76,507. 76,898. 78,024. 79,123. 79,816. 80,195. 88,294. 89,210. 89,466. 91,088. 92,558. 92,580 i 92,614.

52 wygrane po 500 tal. na nra 2097. 2780. 4118. 6304. 7135. 9939. 11,363. 11,901. 12,109. 14,242. 14,834. 16,758. 21,201. 27,521. 29,278. 29,396. 31,481. 34,576. 35,432. 39,340. 42,847. 43,382. 47,663. 49,620. 54,466. 56,728. 60,975. 61,456. 64,593. 66,061. 66,950. 67,588. 69,593. 70,521. 72,018. 73,754. 73,946. 74,074. 74,846. 75,675. 76,024. 76,119. 81,025. 82,440. 83,013. 85,068. 86,548. 88,434. 89,196. 90,003. 91,194 i 94,728.

64 wygrane po 200 tal. na nra 757. 1310. 2361. 5446. 7192. 8493. 15,274. 16,229. 16,249. 16,348. 19,377. 20,439. 20,641. 22989. 23,128. 27,868. 28,020. 28,041. 30,420. 32,129. 33,118. 33,537. 35,795. 37,427. 38,894. 39,085. 40,006. 43,692. 44,744. 45,091. 45,136. 46,058. 47,068. 47,361. 49,852. 50,218. 50,927. 52,054. 57,373. 57,392. 58,489. 65,095. 65,219. 69,499. 69,699. 69,963. 70,288. 70.672. 71,317. 71,447. 74,014. 75,825. 75,995. 78,105. 78,626. 79,195. 79,294. 80,634. 84,842. 88,189. 91,273. 92,182. 92,323 i 94,881.

Berlin, dnia 26 kwietnia 1861.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

We wtorek, dnia 30 kwietnia rano, o godzinie 8, odbędzie się w kaplicy Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiéj w Poznaniu, żałobne nabożeństwo za dusze niewinnie pomordowanych braci w Warszawie. [1282]

† † †

Wśród licznego udziału parafian odbyły się w **Dłużynie** pod Śmiglem w dniach 11 marca, 22 i 26 kwietnia br. solenne nabożeństwa żałobne za dusze śp. niewinnie pomordowanych braci naszych w Warszawie. [1270]

Na dniu 24 t. m. odbyło się sole[illegible] nabożeństwo żałobne za poległych [illegible] Warszawie, w Kaźmierzu, powi[illegible] szamotulskim. [12[illegible]

Moich szanownych odbiorców [illegible] domiam niniejszém, że wszelkie z[illegible] żytości handlu mego panu Morgen[illegible] nowi przy placu Wilhelmowskim [illegible] celem ściągnięcia powierzyłam. [illegible] jest uprawniony owe należytości wy[illegible] rzyć, jeżeli do 15 przyszłego mie[illegible] wierzyciele z nich się nie uiszczą. Poznań w kwietniu 1861. [1273] **Julia Nowicka**

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 99.

Niedziela dnia 28 kwietnia 1861.

Obwieszczenie.

W wydziale podpisanéj komissyi toczą się:

A. Okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 r. w następujących miejscach:
a) w powiecie Obornickim:
na małych hubach Bąblińskich, regulacya komorników,
b) w powiecie Czarnkowskim:
w mieście Czarnkowie,
na holendrach Hechtsen, pod małém Drzęczewem,
w Miale, majętności Draskiéj, regulacya,
w Maryanowie, majętności Draskiéj, regulacya,
w Mężyku, majętności Draskiéj, regulacya, abluicya ciężarów realnych, oraz podział wspólności,
w Górze, majętności Ciszkowskiéj, regulacya komorników,
c) w powiecie Chodzieskim:
w Antoniewie,
d) w powiecie Wyrzyskim:
w Białośliwie, rozseparowanie;

daléj toczą się:

B. Podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska etc. według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:
a) w powiecie Obornickim:
w Eichquast, abluicya czyli okupienie praw do drzewa z króleskim fiskusem,
w Holenderskiéj wsi, abluicya drzewa na reparacye podzielonych posad wolnéj sołeckiéj i wolnéj karczemnéj z fiskusem króleskim,
na holendrach Słonawskich, abluicya drzewa na budowle i na opał z fiskusem króleskim,
w mieście Obornikach, abluicya drzewa z fiskusem króleskim,
na pastwwisku Bielawy pod miastem Obornikami,
w mieście Obornikach, abluicya pastwiska mieszczan w króleskim boru Obornickim,
na holendrach Słonawskich, abluicya pastwiska w boru króleskim;
b) w powiecie Szamotulskim:
w Smiłowie, abluicya drzewa i naturaliów,
w Gogolicach i Kobuszu, majętności Biezdrowskiéj, abluicya pastwiska i drzewa na opał,
w Pietrowie, podział boru,
w mieście Ostrorogu, abluicya drzewa,
c) w powiecie Bydgoskim:
w Nowymdworze, separacya, a mianowicie obkopcowanie jeziora Zabna,
d) w powiecie Czarnkowskim:
w Starymkwieciu, separacya,
w Kamiencku, majętności Draskiéj, abluicya serwitutów,
w mieście Czarnkowie, separacya łąk,
we wsi Trzciance, abluicya drzewa,
e) w powiecie Chodzieskim:
w Budzyniu, abluicya drzewa na budowle i na opał w boru Podanińskim,
f) w powiecie Wyrzyskim:
a) w Krukowie i Drążonku, sprawa tycząca się odpływu wody przez należące do małżonków Langów dawniejsze Mroczeńskie grunta legatorskie, oraz uregulowanie granic,
b) w Mroczeniu, separacya pastwiska Szerzawy.

Wszystkich **niewiadomych** interesentów téż spraw wzywa niniejszém podpisana kommisya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie

na dzień 17 czerwca 1861

znaczonym, przed południem o godzinie 9téj tu w Poznaniu w zbiéra instrukcyjnéj kommisyi u pana radzcy regencyjnego Petzch zgłosili; w razie bowiem niezgłoszenia się na sprawach tych, nawet chociażby powiadzeni byli, co do siebie zaprzestać będą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie będą.

Poznań dnia 28 marca 1861.

Króleska kommisya generalna
dla prowincyi Poznańskiéj. [1121]

Obwieszczenie. [2303]

Folwark **Dysiek**, do Apolinara Wardęskiego należący, oszacowany sądownie na 6941 tal. 6 sgr. 6 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 14go Czerwca r. b.
przed południem o godzinie 11
w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Andrzéj Wabich zapozywa się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 6 listopada 1860.

Królewski sąd powiatowy,
wydział I.

Sprzedaż konieczna. [511]

Sąd powiatowy w Rogoźnie,
wydział I.

Nieruchomość **Cieśle** pod Rogoźnem do rodzeństwa Weyertów, jako to: Jana Jakuba, Juliusza Pamfiliusza, Emmy Augusty Henryety, Józefa Roberta, Oskara, Emila i Romana należąca, składająca się z folwarku i młyna wodnego oszacowana na 14818 tal. 23 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 30 września 1861 przed południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych w celu działów sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno dnia 13 lutego 1861.

[1281] **Obwieszczenie.**

Posiadaczy listów zastawnych WiKsięstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszém, że losowanie 3½ % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1861 do funduszu umorzenia potrzebnych w d. 4 czerwca 1861 o godzinie 9 zrana w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie berlińskiéj i wrocławskiéj wywieszonym zostanie.

Poznań, d. 22 kwietnia 1861.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Wielka aukcya mebli.

W środę dnia 1 maja od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w sali hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

pańskie umeblowanie

składające się z mebli mahoniowych, dębowych i jesionowych, jako to: stołów, krzesełek, sof, fotelów, szaf do sukien, bielizny i książek, komód, umywalni, biurek, łożek z materacami, zwierciadeł, pultów, fortepianu, zwierciadeł w złoto oprawnych z konsolami i płytami marmurowemi, krzeseł do oparcia, krzeseł słomą wyplatanych, stołów marmurowych itd.

Lipschitz,
[1276] król. komisarz aukcyjny.

Szanownym obywatelom mojéj okolicy za ich troskę w mojéj ciężkiéj chorobie, kochanym moim parafianom za ich improwizowane zebranie kolekty na zakupienie mszy św., zgromadzenie się przed ołtarzem Przemienienia Pańskiego a tronem Wszechmocnego, w kościele w Bieganowie i wysłuchanie wspólnie mszy św. i rzewną modlitwę w dzień mego patrona Wojciecha ś. na chwałę Bogu, cześć tego naszego patryarchy za mój rychły powrót do zdrowia, składam tę publiczną moję podziękę.

Gozdowo, 24 kwietnia 1861.

Ks. Twardowski, proboszcz gozdowski
[1267] i dziekan miłosławski.

Biuro informacyjne **K. Molińskiego** w Poznaniu ulica Wodna nr. 25 zawiadamia życzliwych mi ziomków, że ma polecenia od kilkunastu dzierzawców, którzy potrzebują od św. Jana r. b. dzierzaw z kapitałami od 3 do 25,000 tal. lecz tutaj w Księstwie, do sprzedania różnéj rozległości majątków tutaj i w Królestwie. Dobrze poleconych urzędników gospodarczych, leśników, a pomiędzy nimi takich, którzyby mogli stawić kaucyi od 300 do 1500 tal. wskaże biuro moje. Kilka guwernantek życzy sobie pomieszczenia. Mogą zaś natychmiast być pomieszczeni dwóch guwernerów. Do Królestwa poszukują z wyższém wykształceniem w botanice ogrodnika. Na Podolę doskonałego kowala i stelmacha, któryby razem był kołodziejem, także zdatnego na marszałka pałacowego służącego. [1279]

Wrocław w kwietniu 1861.

Urządziwszy tu w miejscu zakład komisyjny, ośmielam się polecić takowy do załatwiania interesów wszelkiego rodzaju.

W okres mego zatrudnienia należeć będą: sprzedaże i kupna dóbr, produktów ziemskich, hipotek, załatwianie interesów pieniężnych, przesyłanie wszelkich tu stąd żądanych towarów, narzędzi rolniczych i gospodarskich, krzewów, nasion ogrodniczych, roślin itd.

W przekonaniu, iż to moje przedsięwzięcie dozna łaskawego uwzględnienia, staraniem mojém będzie, wszelkie powierzone mi zlecenia rzetelnie i akuratnie uskuteczniać.

[1262] **Felix Bielawski**, ulica Olawska 7.

Drogueria i handel farb Józefa Grodzkiego na ulicy Wodnéj nr. 1 poleca rozmaite suche i tarte farby, cement, laky, pokost, chlorek, sól glauberską, soda, potasz, orlean, kwasy, również karmelki piersiowe od Janiszewskiego z Magdeburga, które odgrywają wielką rolę. [1269]

Przypadające na dzień 2 maja r. b. zgromadzenie agronomiczne powiatu śremskiego odbędzie się dla przeszkód dopiero dnia 16 tegoż miesiąca w Psarskiem pod Sremem. [1264]

Szanownéj publiczności mam honor donieść, iż mając dobór modeli kroju czamarek, wołoszek, tużurek, węgierek, kontuszy i żupanów itd., przy doborze pracowników, zapasie sukna i różnych materyi; jestem w stanie na każde żądanie w krótkim czasie dostawiać roboty podług życzenia. Będąc tak licznie zaszczycany zaufaniem zaraz po przybyciu mojém z akademii krawieckiéj z Drezna, spodziewam się, że i na dal szanowna publiczność raczy mi wszelką robotę krawiecką powierzyć; a obowiąskiem moim będzie sumiennie takową wykonać.

J. Salkowski,
(1158) Poznań, ul. Jezuicka ner 9.

Szanownemu duchowieństwu donoszę iż przy doborze sukna jako téż różnych materyi jestem w stanie rewerendy i inne ubiory dla duchownych rzetelnie w krótkim czasie podług obstalunku uskutecznić.

(1159) **J. Salkowski,**
Poznań, ul. Jezuicka ner 9.

E. Wilżanka poleca Szanownéj Publiczności swój wybór kapeluszy damskich po najniższych cenach. Przyjmuje także do odnawiania i prania kapelusze i czepki.

[1265] Podgórna ul. nr. 15.

Pokój bez lub z meblami jest każdego czasu tanio do wynajęcia; wiadomość w magazynie strojów Podgórna ul. nr. 15. [1266]

Pewna pani życzy sobie od św. Jana przyjąć miejsce do zarządzania domem w Księstwie lub w Królestwie. Zgłosić się do Ekspedycyi Dziennika. [1245]

Nową nadsyłkę rękawiczek wiedeńskich i pragskich otrzymał i poleca rękawicznik

C. Adamski
[1260] ulica Wrocławska nr. 7.

Płótno i drelich na **wantuchy**
— do 60 funt. ciężkie —
miechy do zboża z i bez szwu,
wszystkie gatunki surowego płótna i drelichów ¼ do ⅝ szerokie poleca po jak najtańszych cenach

[1202] **Antoni Schmidt.**
(Skład płótna.)

Zielone daszki dla słabych oczu przeciw słońcu poleca rękawicznik

C. Adamski,
[1283] ulica Wrocławska ner 7.

Najcięższy drelich na wantuchy

poleca jak najtaniéj skład płótna

D. Salamońskiego,
[1277] przy Rynku ner 59.

Młody człowiek

zamiejscowy może w mym handlu znaleść umieszczenie jako uczeń.

E. Morgenstern,
[1272] plac Wilhelmowski ner 4.

Karty wizytowe z portretami

nadzwyczaj starannie wykonane, tuzin po 3 talary z poręką podobieństwa, również albumy w największym doborze po tanich cenach są w zapasie u fotografa Engelmanna, przy ulicy Wilhelmowskiéj 8. [1280]

Piękne słodkie śliwki funt po 1⅔ sgr. 10 funtów za 15 sgr., i prawdziwe zielonogórskie powidła śliwkowe poleca

Izydor Busch,
[1274] plac Sapieżyński numer 1.

Najlepsze szczecińskie twarde białe mydło 7 funtów za talara, nadzwyczaj piękną mączkę pszenną funt po 3½ sgr., najpiękniejsze modre Victoria i Puder poleca

Izydor Busch,
[1275] plac Sapieżyński ner 1.

Prawdziwy import. turecki tytoń, Samson, Sułtański i Dübek otrzymałem, o czém moim szanownym odbiorcom z tém nadmienieniem donoszę, że owe tureckie tytónie są w tak wybornych gatunkach, jakich dotąd nie miałem.

A. Wittkowski,
[1278] naróżnik ul. Nowéj i Szkólnéj nr. 14.

A. SOBECKI.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW W BAZARZE.

Towary w Lipsku osobiście zakupione odebrałem i polecam takowe w znacznym doborze przychylnéj mi szanownéj publiczności, mianowicie sukna, korty, wszelkich kolorów materye wełniane na letnie ubiory dla mężczyzn i na rewerendy dla dostojnego duchowieństwa, oraz kapelusze i czapki. [1212]

Nowości na teraźniejszą porę

w jedwabiach, francuskich Long Châles, Confeccyach, nabitych i klarownych materyach na suknie itd. itd. nadeszły i polecam takowe przy nadzwyczaj wielkim wyborze i umiarkowanych cenach.

[1263] *Antoni Schmidt,*
(Skład towarów modnych.)

Fabryka tektur Maurycego Victora

(kantor przy ulicy Garbarskiéj numer 35)

poleca swą za dobrą uznaną tekturę w arkuszach w każdéj formie i każdéj długości po jak najumiarkowańszych cenach. **Całkowite pokrycia dachów pod gwarancyą** się wykonują. [1010]

Swieża biała i żółta amerykańska kukurudza nadeszła i poleca takową

Poznań dnia 25 kwietnia 1861. **Teodor Baarth,**
[1250] ul. Szewska nr. 20.

Magdeburgskie Towarzystwo ubespieczenia od gradobicia.

Kapitał zakładowy: Trzy miliony talarów
w 6000 sztuk akcyach, z których 3001 wydane zostały,

ubespiecza płody rólne wszelkiego rodzaju od gradobicia za stałemi premiami. Dopłaty żadne nie mają miejsca. Wynagrodzenia wypłacane są najpóźniéj w przeciągu miesiąca po ustanowieniu w zupełności; za punktualne wypełnienie obowiązku tego są rękojmią rozległa czynność i kapitał zakładowy Towarzystwa. Od czasu swego siedmioletniego istnienia przyjęło Towarzystwo 238,496 ubespieczeń i wypłaciło 2,195,456 talarów wynagrodzenia. Podpisani przyjmują chętnie wnioski o ubespieczenie i udzielą wszelkich wiadomości w téj mierze.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1861. [1261]

Annuss i Stephan,

ajenci jeneralni Magdeburgskiego Towarzystwa ubespieczenia od gradobicia; również niżéj wyszczególnieni 56 ajenci:

w Międzychodzie	pan	I. M. Strich,	w Pniewach	pan	J. Nathansohn,
w Bydgoszczy	„	J. Nawrocki,	w Pleszewie	„	I. Pomorski,
w Chodzieżu	„	M. Isaacsohn,	w Koronowie	„	E. Weuster,
w Czarnkowie	„	K. Wolff,	w Pobiedziskach	„	I. Henke,
w Dzwonowie	„	M. Krueger,	w Poznaniu	„	O. W. Fiedler,
w Kcyni	„	O. Zinnemann,	w Pyszczynku	„	L. Czwalina,
w Wieluniu	„	C. Wolter,	w Rawiczu	„	B. Kupke i syn,
w Wschowie	„	O. Hoffmann,	w Rakoniewicach	„	M. Kalwarie.
w Gnieźnie	„	W. Wierzbicki,	w Rogoźnie	„	H. Seybold,
w Gołańczy	„	A. Wyszomirski,	w Ryczywole	„	A. F. Mathies,
w Grodzisku	„	M. Plasterk,	w Samocinie	„	I. Kutnowski,
w Jarocinie	„	R. Kirschstein,	w Szamotułach	„	M. Zapałowski,
w Janówcu	„	M. Schwalbe,	w Pile	„	L. List,
w Inowrocławiu	„	G. Seydel,	w Śremie	„	S. Jacoby,
w Kempnie	„	G. Fraenkel,	w Środzie	„	C. Steinbach,
w Kościanie	„	C. Domkowicz,	w Szubinie	„	H. Jacobsohn,
w Koźminie	„	L. Goldbaum,	w Strzelnie	„	G. Stammer,
w Krotoszynie	„	A. E. Stock,	w Skwierzynie n. W.	„	E. H. Cohn,
w Kurniku	„	A. Boas,	w Szczepanowie	„	F. Fyllia,
w Lesznie	„	J. R. Hedinger,	w Trzemesznie	„	J. Schwanke,
w Łobżenicy	„	F. Weissenborn,	w Kargowie	„	H. Schulze,
w Międzyrzeczu	„	G. Wotschke,	w Wągrówcu	„	J. Ch. Storz,
w Nakle	„	I. H. Müller,	w Wrześni	„	S. Stein,
w Lwówku	„	S. Raphael,	w Wolsztynie	„	C. Scholz,
w Nowym Tomyślu	„	A. Hoffbauer,	w Wróblewie	„	E. Lody,
w Nowym Trzcielu	„	E. Keilig,	w Wronkach	„	M. Schottlaender,
w Obornikach	„	T. Binder,	w Żerkowie	„	J. Herrmann,
w Ostrowie	„	L. Hellinger,	w Sierakowie	„	J. Sochaczewer.

Towarzystwo zabezpieczające od gradobicia w Erfurcie,

zatwierdzone

Najwyższym rozkazem gabinetowym d. d. Berlin, 24 lutego 1845

i w tym roku przyjmuje, na zasadzie swego statutu, zabespieczającego członkom pewne całkowite wynagrodzenie, po odpowiednich tanich premiach zabespieczenia.

Do udzielania rachunków z roku 1860, statutów i formularzy wnioskowych, jako też do przyjmowania i wypełniania wniosków o zabespieczenia poleca się

w Poznaniu ajent jeneralny C. Meyer ul. Podgórna nr. 6.

jako też ajenci specyalni w następujących miastach, a mianowicie:

w Bydgoszczy	pan A. Breidenbach,	w Obornikach	pan L. Ullrich,
w Chodzieżu	pan Maurycy Cohn,	w Ostrowie	pan Maurycy Wehlau,
w Czempiniu	pan David Lark,	w Pleszewie	pan Marcus Cohn,
w Kcyni	pan M. Bartmann,	w Pniewach	pan Abr. Lewin,
w Wschowie	pan D. Neustadt,	w Szubinie	pan C. L. Albrecht,
w Grodzisku	pan Wolff Badt,	w Szamotułach	pan L. Memelsdorff,
w Gnieźnie	pan E. Brunner,	w Środzie	pan V. Fenrych
w Gostyniu	pan Th. A. Etter,	w Trzciance	pan F. G. Rüffer,
w Inowrocławiu	pan J. Weissbein,	w Trzemesznie	pan F. Szafrański,
w Krotoszynie	pan Th. St. Blanquart,	w Wolsztynie	pan M. Böhmig,
w Lwówku	pan M. Wolfsohn,	w Wągrówcu	pan R. Gozimirski,
w Nakle	pan L. A. Kallmann,	w Wrześni	pan B. Nowakowski. [1271]

Kucharz dobry i trzeźwy znajdzie pomieszczenie w Skoraczewie pod Książem od św. Jana r. b. — Listy franco. [1259]

Cukiernia **Celichowskiego** w Poznaniu przy ul. Wrocławskiéj potrzebuje ucznia zamiejscowego. [1240]

Świeżą nadsyłkę **Młyńskich Kamieni** z najlepszych łomów piaskowca odebrał i poleca **A. Krzyżanowski,** w Poznaniu przy grobli Garbarskiéj i Piaskowéj ul. nr. 10. [1251]

Tapety

w najbogatszym doborze po zadziwiająco tanich cenach u

Nathana Charig,
[1091] przy Rynku 90.

Zeolitową tekturę kamienną do pokrywania dachów wybornéj jakości polecam po cenach fabrycznych i podejmuję się **całkowitego pokrycia dachu** pod **gwarancyą.**

Węgle kamienne, smoła i **Portland Cement** jak najtaniéj u

Rudolfa Rabsilber.
[1145] spedytora przy ul. Szerokiéj 20.

Kukurudzę koński ząb, prawdziwie francuską jako też piaskową lucernę, wszelkie gatunki koniczyn, buber koński i wszelkie inne nasiona poleca ręcząc za kiełkowanie.

S. Calvary.
[1246]

Dwieście 3 i 4 letnich pięknych wełnistych maciórek, jako też 200 skopów mam na sprzedaż, mego chowu, mogą być odebrane zaraz po ostrzyżeniu.

Zarazem podaję do wiadomości, iż mam do pozbycia partyą wybornych wełnistych baranów także mego chowu, szczepu Negretti. Ceny są umiarkowane.

Kikowo pod Pniewami.
[1252] **F. Sperling.**

Budwiga hotel.

Z transportem **krów dojnych** z łęgu noteckiego wraz z cielętami przybędzie w poniedziałek dnia 29 kwietnia pociągiem poobiednim do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19.

Wilhelm Hamann,
[1268] handlarz bydła.

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 kwietnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Skarbek i Andrychowicz z Kr. Polskiego, Kobyliński z Kijewa, dzierż. Prądzyński z Wyganowa.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Dewes z Pleszewa, pani Chrzanowska z Czyżewa, porucz. Cuno z Krzyża, kap. Sommer z Wrześni, kupcy Ewald z Wrocławia, Guttmann z Berlina, Jacobs z Hamburga.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Göbel z Opatowa, Kosecki z Kr. Polskiego, pani Chłapowska z Bonikowa, optycy Strauss i kupcy Landsberger z Berlina, Neisser z Wrocławia, Honsberg z Szczecina, Wüstensohn z Rheydt, Baunack z Lipska.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Szwantowski z Brudzewa, pani Delhaes z Swiączyna, por. Delhäs z Rawicza, kupiec Unger z Rawicza.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Koszucki z Jankowa, por. Schlabitz z Gliwic, kupiec Kretschmer z Grudziądza.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Prądzyński z Biskupic, Kompf z Krzesin, dzierż. Lossow z Starczanowa, kup. Kaeschen i Iłowicz z Drezna.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Freymark z żoną z Tuszkowa, pastor Höhne z Czarnkowa, rólnik Szulczewski z Kąkolewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 kwietnia.

Zyto: mocniéj się trzymało w cenie, na kw. 41 pł., $41^{11}/_{12}$ żąd., maj-czer. $41^{5}/_{6}$—42, czer.-lipiec 42 pł., $42^{1}/_{2}$ żąd., lipiec-sier. 43 tal. żąd. Okowita słabo się trzymała w cenie, z beczką na kw. $18^{11}/_{12}$ na maj $18^{11}/_{12}$ pł., $18^{23}/_{24}$ żąd., czer. $19^{1}/_{6}$, lip. 19 pł., $19^{5}/_{12}$ żąd., sier.-wrz. $19^{1}/_{2}$ tal. pł.

Berlin, 26 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffli 72—83 tal. wedle jakości. **Zyto:** w miejscu 2000 funtów 46—$47^{1}/_{6}$, wiosenną odstawę i maj-czerw. $45^{1}/_{3}$—46, czerw.-lip. 46—$46^{3}/_{8}$, lipiec-sier. $46^{1}/_{6}$—$^{1}/_{3}$, wrze.-paźd. $47^{1}/_{4}$—tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szeffli 38—44 tal. **Owies:** w miejscu 1200 funtów 23—27, na wiosenną odstawę $24^{3}/_{4}$, maj-czer. $24^{7}/_{8}$ pł., czerw.-lip. $25^{1}/_{4}$, lipiec-sier. $25^{3}/_{4}$ tal. żąd. **Olej rzepiowy:** w miejscu 100 funtów 11 żąd., na kwiecień, kwiec.-maj-czerw. $10^{11}/_{12}$—11, czerw.-lip. $11^{1}/_{8}$—$^{1}/_{6}$, lip.-sier. $11^{1}/_{3}$—$^{7}/_{24}$, wrz.-paźd. $11^{13}/_{24}$—$^{5}/_{8}$ tal. pł. **Olej lniany:** w miejscu $10^{3}/_{4}$ tal. **Okowita:** w miejscu 8000% Trall. bez beczki $19^{1}/_{4}$—$^{5}/_{24}$ pł., z beczką kwiec. i kw.-maj $19^{1}/_{12}$—$^{3}/_{4}$ pł., $19^{5}/_{8}$ żąd., maj-czer. $19^{3}/_{3}$—$^{5}/_{6}$, czer.-lipiec 20—$^{1}/_{12}$, lipiec.-sier. $20^{1}/_{4}$—sier.-wrześ. $20^{1}/_{2}$, wrz.-paź. $19^{1}/_{2}$—$^{5}/_{8}$, paź.-list. 19 tal. pł.

Wrocław, 26 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—91	83	70—80
„ żółta	86—88	81	70—78
Żyto	61—63	58	53—56
Jęczmień	48—51	45	40—43
Owies	31—33	29	25—28
Groch	61—63	58	48—54

Na giełdzie: Zyto: na kw. kw.-maj i maj-czer. 47, czerw.lip. $47^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$, lip.-sier. $47^{3}/_{4}$ tal. pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu $10^{1}/_{2}$ żąd., $10^{5}/_{12}$ pł., na kwiec.-maj i maj-czer. $10^{1}/_{2}$ żąd., czerw.-lipiec żąd., $10^{7}/_{12}$ pł., wrześ.-paź. $11^{5}/_{24}$ pł., $11^{1}/_{4}$ tal. **Okowita:** wyp. 3000 kwart, w miejscu $19^{5}/_{12}$ na kw., kwiec.-maj i maj-czerw. $19^{1}/_{4}$, czerw.-$19^{2}/_{3}$, lipiec-sier. 20 tal. pł.

Szczecin, 26 kwietnia.

Na targu: **Pszenica:** węcpel 76—86. **Zyto**—$43^{1}/_{2}$. **Jęczmień:** 35—38. **Owies:** 20—26. **Groch** 44—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 70 tal. wedle jakości, na wiosenną odstawę 88—$^{1}/_{2}$ maj-czerw. $87^{7}/_{8}$ 88, czerw.-lip. 88 tal. pł. **Zyto** w miejscu $42^{1}/_{2}$—$44^{1}/_{4}$ pł., na wiosenną odstawę —43, maj-czer. $43^{1}/_{3}$—$^{1}/_{2}$, czer.-lip. $44^{1}/_{4}$, wrz.-$44^{1}/_{2}$ tal. pł. **Jęczmień:** bez obrotu. **Owies** miejscu 25—$26^{1}/_{2}$ tal. pł. **Groch:** drobny wrzący pł., na paszę 44 tal. pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu $10^{11}/_{12}$ żąd., $10^{7}/_{8}$ pł., maj-czerw. 11 żąd., czer.-$11^{1}/_{12}$ pł., wrześ.-paźd. $11^{1}/_{3}$ pł., $11^{5}/_{12}$ tal. żąd. **Olej lniany:** w miejscu z beczką $10^{1}/_{2}$ tal. żąd. **Okowita:** w miejscu bez beczki $19^{1}/_{2}$—$^{7}/_{12}$ pł., na wiosenną odstawę $19^{3}/_{4}$—$^{5}/_{6}$, maj-czer $19^{3}/_{4}$ pł., żąd., czer.-lipiec $20^{1}/_{12}$ żąd., lip.-sier. i sier.-$20^{1}/_{3}$, wrz.-paź. $19^{1}/_{12}$ tal. żąd.

Bydgoszcz, 26 kwietnia.

Pszenica: 63—80. **Zyto:** $36^{1}/_{2}$—43. **Groch** 32—38. **Jęczmień:** wielki 30—36, mały 24—. **Okowita:** 8000% Trall. 20 tal. **Perki:** szefel sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{7}/_{8}$
— rząd.	$4^{1}/_{2}$	—	102
— 1859.	5	—	106
— 1856.	$4^{1}/_{4}$	—	102
— 1858.	4	$96^{3}/_{4}$	—
— prem. 1855.	$3^{1}/_{2}$	—	$119^{1}/_{2}$
Obligi długu skarb.	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{3}/_{8}$
— Marchii.	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{3}/_{8}$
Listy zast. March.	$3^{1}/_{2}$		$90^{3}/_{4}$
— Prus Wsch.	$3^{1}/_{2}$	—	$83^{3}/_{4}$
— — —	4	—	94
— Pomor.	$3^{1}/_{2}$	$87^{3}/_{4}$	—
— —	4	—	$97^{3}/_{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	$3^{1}/_{2}$	—	95
— — (nowe)	4	—	$89^{3}/_{4}$
— Szląskie.	$3^{1}/_{2}$	$89^{3}/_{8}$	—
— gwar. B.	$3^{1}/_{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3^{1}/_{2}$	$83^{3}/_{4}$	—
— — —	4	—	94
— rent. March.	4	—	$97^{3}/_{8}$
— Pomor.	4	—	97
— W. Ks. Pozn.	4	$92^{3}/_{4}$	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	$96^{3}/_{4}$
— Nadreńskie	4	—	$69^{1}/_{2}$
— Saskie.	4	—	$97^{5}/_{8}$
— Szląskie.	4	—	$96^{1}/_{2}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$42^{3}/_{4}$
— Pożycz. narod.	5	—	51
— Obligi 250 fl.	4	—	57
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	$86^{1}/_{2}$	—
— 6 pożycz. Stiegl.	5	$98^{1}/_{2}$	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	101
Polsk. obligi skarb.	4	—	79
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$92^{1}/_{4}$
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	$85^{1}/_{4}$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	$113^{1}/_{3}$
Lujdory.	—	—	$109^{1}/_{4}$
Złota funt. cel.	—	—	456
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99^{5}/_{6}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99^{5}/_{6}$
Austr. bankn.	—	—	$66^{3}/_{4}$
Polskie bil. bank.	—	—	$86^{1}/_{2}$
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	$116^{1}/_{2}$
Berliń.-Hamb.	4	—	113
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	$137^{1}/_{2}$
Berl.-Szczeciń.	4	—	$110^{3}/_{8}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$95^{1}/_{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	49
Kozło-Bogumin.	4	—	33
— pierwot.	$4^{1}/_{2}$	73	—
— —	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$95^{1}/_{8}$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$43^{5}/_{8}$
Górno-Szl. A. i C.	$3^{1}/_{2}$	—	$119^{3}/_{4}$
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	$107^{1}/_{2}$
Opol-Tarnowic.	4	—	$32^{3}/_{4}$
Starogr.-Pozn.	$3^{1}/_{2}$	$88^{1}/_{4}$	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	$114^{1}/_{2}$	—
Berl. Tow. hand.	4	—	82
Gdański bank priw.	4	—	$87^{3}/_{4}$
Dysk. Udział komm.	4	—	$81^{7}/_{8}$
Gota. bank. pryw.	4	—	68
Hanow. dito	4	—	$90^{3}/_{4}$
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	78	60
Magd. bank priw.	4	—	70
Pomor. bank. rycer.	4	—	—
Pozn. bank prow.	4	$82^{1}/_{2}$	—
Prusk. udz. bank.	$4^{1}/_{2}$	123	—
Szląsk. Stow. bank.	4	$79^{1}/_{2}$	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	$58^{1}/_{2}$
Minerwy Szląskiéj.	5	—	17
Concordia.	4	—	$103^{1}/_{4}$
Magd. assek. ogn.	4	420	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	$97^{1}/_{2}$	—
—	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{3}/_{4}$
Berl.-Hamb.	$4^{1}/_{2}$	—	$103^{1}/_{4}$
— II. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$94^{1}/_{4}$
— Lit. C.	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{3}/_{4}$
— Lit. D.	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{1}/_{4}$
Berl.-Szczeciń.	$4^{1}/_{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	89
Kozło-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	$86^{1}/_{4}$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$94^{3}/_{4}$
— konwen.	4	$93^{3}/_{4}$	—
— — III. ser.	4	—	$91^{3}/_{4}$
— — IV. ser.	5	—	$100^{1}/_{2}$
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{1}/_{2}$
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	$81^{1}/_{4}$
— Lit. D.	4	—	$88^{3}/_{4}$
— Lit. E.	$3^{1}/_{2}$	—	$76^{3}/_{4}$
— Lit. F.	$4^{1}/_{2}$	—	$95^{1}/_{4}$
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	$95^{1}/_{4}$

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 26 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty.	—	—	$93^{3}/_{4}$
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory.	—	—	$108^{3}/_{4}$
Polskie bil. bank.	—	—	$86^{5}/_{12}$
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$67^{1}/_{4}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe.	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{1}/_{2}$
— nowe.	4	$90^{1}/_{4}$	—
— Listy Rent.	4	$93^{1}/_{4}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3^{1}/_{2}$	$98^{5}/_{8}$	—
— nowe Lit. A.	4	$98^{1}/_{4}$	—
— nowe.	4	—	—
— Lit. B.	4	—	$98^{1}/_{4}$
— Lit. C.	$3^{1}/_{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	$96^{1}/_{3}$	—
— Oblig. prow.	$4^{1}/_{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	$84^{3}/_{4}$
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	$51^{1}/_{4}$	—
Minerwy akcye.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	79
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg.	4	—	96
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	$88^{1}/_{4}$
—	$4^{1}/_{2}$	—	$95^{3}/_{4}$
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	$50^{1}/_{4}$
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3^{1}/_{2}$	—	$120^{1}/_{6}$
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	$88^{3}/_{4}$
—	$3^{1}/_{2}$	—	77
—	$4^{1}/_{2}$	—	$94^{3}/_{4}$
—	4	—	$33^{1}/_{4}$
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	$4^{1}/_{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 27 kwietnia.

Szląsk. obl. skarb.	$3^{1}/_{2}$	—
— poży. skarb.	4	—
—	$4^{1}/_{2}$	—
— poży. r. 1855.	$3^{1}/_{2}$	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe.	$3^{1}/_{2}$	—
— nowe.	4	—
Szl. List. Zast.	$3^{1}/_{2}$	—
Zach. Prusk.	$3^{1}/_{2}$	—
Polskie.	4	—
Pozn. List. Rent.	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	$82^{1}/_{2}$
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty.	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.